Redakcja Tel. 138.28, 102.23 Administracja Tel. 182.48, ul. Świrki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. [illegible] gr. mies., [illegible] zł. kwart. (przy wpłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna [illegible] gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok XI. Nr. 198. Łódź, czwartek 18 lipca 1935 r.

TRZEJ ZAMOŻNI WIEŚNIACY
ZASIEKLI KOSAMI STARCA i CHŁOPCA.
Oburzona ludność usiłowała zlinczować zbrodniarzy.

ŁÓDŹ 18 lipca. Terenem krwawej, makabrycznej wprost zbrodni, stały się wczoraj pola wsi Olszynki Gruszyckie, gminy Gruszczyce, powiatu sieradzkiego.

W rowie granicznym pokrytym bujną trawą pasł krowę miejscowy wyrobnik — 52-letni Tomasz Grzegorczyk.

W pewnej chwili do Grzegorczyka podeszło trzech innych wieśniaków zdążających z kosami w pole. Byli to Stanisław Karasiński i dwaj jego synowie — Wacław i Stanisław. Karasińscy zwrócili się do Grzegorczyka z żądaniem opuszczenia terenu. Grzegorczyk nie zareagował na to żądanie a wówczas Karasińscy zaczęli go w okropny sposób siec kosami. Rozwścieczeni wieśniacy tak długo znęcali się nad Grzegorczykiem, że ten

padł trupem pod ich ciosami.

Świadkiem tej makabrycznej zbrodni był przechodzący w tym czasie 17-letni chłopak — Stanisław Ludwiczak, który przybiegłszy na miejsce zbrodni zadał Karasińskim pytanie: „Za co żeście go zabili?"

W odpowiedzi Karasińscy poczęli się w ten sam sposób znęcać nad młodym chłopakiem, który pod razami kos, zbroczony krwią padł nieprzytomny na ziemię.

Po dokonaniu zbrodni Karasińscy ukrywszy się w domu zaczęli z pośpiechem przygotowywać się do ucieczki.

W międzyczasie jednak na miejscu krwawej zbrodni znalazła się zaalarmowana policja, która

zbrodniczą trójkę aresztowała.

Policjantom na miejscu krwawej zbrodni ukazał się okropny widok.

Na zbroczonej krwią murawie leżały dwa ciała ludzkie. Zajęto się przedewszystkiem ratowaniem dającego jeszcze słabe oznaki życia 17-letniego Stanisława Ludwiczaka, którego przewieziono niezwłocznie do szpitala w Sieradzu.

Zwłoki zamordowanego 52-letniego Tomasza Grzegorczyka, przedstawiały

jedną krwawą miazgę.

Ciało nieszczęśliwego, któremu oprawcy zadali kilkadziesiąt ciosów było dosłownie posiekane ostrzami kos..

Zwłoki Grzegorczyka zabezpieczone zostały na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo - lekarskiej.

Karasińscy zostali osadzeni w więzieniu sieradzkiem do dyspozycji władz sądowych.

Potworna zbrodnia dokonana przez bogatych wieśniaków wywołała w całej okolicy zrozumiałe wrażenie.

Karasińskich w chwili przewiezienia do więzienia usiłowano zlinczować. Energiczna postawa konwojentów zapobiegła temu.

Jak się dowiadujemy stan przebywającego w szpitalu Stanisława Ludwiczaka jest groźny.

Przed nominacją
trzech komisarzy wyborczych w Łodzi.

Łódź, 18.7. Łódź podzielona jest na trzy okręgi wyborcze, nr. 15 północny, nr. 16 śródmieście i nr. 17 południowy.

Kandydatów na posłów do sejmu wysuwają t. zw. zgromadzenia okręgowe, do których związki zawodowe i samorządowe wysyłają swoich delegatów, którzy na zebraniu kolegjalnem dokonywują zwykłą większością głosów wynaganej liczby kandydatów na posłów.

Otóż w myśl przepisów wyborczych wojewoda łódzki ogłosi do soboty 20 bm. w Dzienniku Wojewódzkim rozdzielnik, ustalający liczbę kandydat. dla każdego związku, który ma prawo delegowania przedstawicieli swych do zgromadzenia okręgowego i globalną sumę delegatów okręgowych kolegjum wyborczego oraz ustali prekluzyjny termin do którego wybory do zgromadzenia okręgowego muszą być ukończone.

Termin ten zapada w dniu 4 sierpnia. Generalny komisarz wyborczy zamianował już przewodniczących trzech okręgów. łódzkich. Teraz spodziewać się tylko należy nominacji przez ministra spraw wewnętrznych trzech komisarzy wyborczych, na których przewidziani są. poseł Wolczyński, adw. Biłyk i poseł Waszkiewicz.

Komisarze ci są osobami zaufania władz rządowych. Z dniem dzisiejszym ogłoszony został oficjalny termin rejestracji wyborców do senatu. Dotychczasowa rejestracja, ukończona w dniu wczorajszym, prowadzona była przez referat miejski w drodze przygotowawczej. Obecnie rejestracja odbywać się będzie w tem samem miejscu (Pomorska 16) i w tych samych godzinach (od 9—13 i od 17—21) do dnia 27 bm. Już na podstawie obowiązujących przepisów terminarza wyborczego i po tym terminie nikt wciągany na listę wyborców nie będzie.

Strzały na pogrzebie.
Groźna sytuacja w Belfaście.

Londyn, 18. 7. — Sytuacja w Belfaście jest w dalszym ciągu naprężona. Zajścia trwają niemal bez przerwy. W czasie pogrzebu jednej z ofiar manifestacyj doszło do gwałtownego starcia między wrogiemi sobie grupami. Padły liczne strzały. Policja w celu wystraszenia manifestantów strzelały wgórę.

z karabinów maszynowych.

Równocześnie usiłowano splondrować sklepy, czemu policja starała się zapobiec. W dwunastu miejscach wzniecono pożary.

Czy robotnicy „Gentlemana" zastrajkują?
Groźny zatarg o pracę i zarobki.

Łódź, 18,7. W firmie wyrobów gumowych Gentleman na ul. Limanowskiego sytuacja jest niezwykle naprężona i nie wykluczone jest, że w ciągu dnia dzisiejszego robotnicy

uciekną się do strajku

i nie opuszczą murów fabryki.

Do Łodzi przyjechał nawet specjalny delegat związku robotników przemysłu chemicznego z Warszawy, który ingeruje, aby fabrykę nie unieruchamiano.

Należy wiedzieć, że robotnicy firmy Gentleman pracują tylko jeden dzień w tygodniu (właśnie w czwartki i piątki) i zarabiają po dwa złote z groszami „tygodniówki", a ponadto zarząd fabryki, mając nie wyprzedane składy i kolosalne zapasy towarów, oraz nie dysponując kapitałem obrotowym, bo zadłużenie firmy w bankach jest wielkie, usiłuje fabrykę zamknąć

na przeciąg 6 do 8 tygodni,

aby w międzyczasie pozbyć się zapasów i zdobyć gotówkę na dalszą kampanję przemysłową.

Robotnicy zaś, mając zawartą umowę zbiorową do roku 1936, utrzymują, że obowiązuje ona do ciągłego ruchu fabrykę, gdy tymczasem zarząd fabryki tłumaczy się, że umowa wspomniana dotyczy

tylko stawek płac

a nie ruchu fabryki.

Ingerencja Inspektoratu Pracy jest niezwykle utrudniona.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Aresztowanie pseudo - harcerki.
Podawała się za wnuczkę książąt Czartoryskich

Tarnobrzeg, 18. 7. — Funkcjonarjusze P. P. przytrzymali na terenie gminy Wielowsi Tuszów Narodowy 22-letnią Marie Maksiówne, pochodzącą z gromady Bachórz, pow. dynowskiego, która udawała się do zamożniejszych obywateli ziemskich oraz księży i przedstawiając się za

wnuczkę książąt Czartoryskich,

nadmieniała, że do Polski przyjechała na czele harcerek polskich z Rumunji. Pod tym pozorem wyłudzała kwoty pieniężne, noclegi i pożywienie. w mieleckiem uzyskała w ten sposób całodzienne utrzymanie oraz datki pieniężne w gimnazjum, na plebanji i we dworze chorzelowskim, przyznając się także do gościny u ks. proboszcza w Tarnobrzegu.

Oszustka posiadała krajoznawcze zapiski z okolic Lwowa, Rzeszy Polskiej, Tarnowa i Stanisławowa, jako rzekomy dowód odbytych wycieczek.

Chory Stalin wezwał do siebie
lekarza wiedeńskiego.

WIEDEŃ, 18. 7. — Znany internista wiedeński, prof. Eppinger, otrzymał w tych dniach zaproszenie na przyjazd do Rosji w celu zbadania Stalina, tudzież kilku wybitnych członków rządu sowieckiego. Prof. Eppinger zamierza opuścić Wiedeń 31 b. m. i udać się do Rosji, gdzie spędzić ma trzy tygodnie.

Obligacje Pożyczki Narodowej
można przelewać na krewnych.

WARSZAWA, 18. 7. — W Urzędzie Długów Państwowych scentralizowane zostały wszystkie sprawy, dotyczące obrotu Pożyczką Narodową.

W ostatnich dniach Ministerstwo Skarbu upoważniło Urząd Długów Państwowych do udzielania zezwoleń na przelew obligacyj P. N. przez członków rodziny na rzecz krewnych i ofiarowywania pożyczki w formie darów na rzecz instytucyj społecznych.

Dolar 5.24

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.26, w płaceniu 5.24; dolar złoty w żądaniu 9.10, w płaceniu 9.05; funt angielski w żądaniu 26.20, w płaceniu 26.10; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.70; marka niemiecka w żądaniu 1.80, w płaceniu 1.79; za 100 fr. franc. 35.00, w płaceniu 34.90. Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.25 i 5.24, funty angielskie po 26.05.

W SPALE...



Po wielkiej defiladzie harcerskiej w Spale Pan Prezydent Rzplitej złożył swój podpis w księdze harcerskiej. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzplitej otrzymuje pióro do podpisu.

LAVAL WALCZY Z DROŻYZNĄ
Obniżka cen cukru i węgla.

Paryż, 18.7. Premjer Laval omówił z ministrami zarządzenia mające na celu ożywienie życia gospodarczego i zmniejszenie kosztów utrzymania. Premjer starać się będzie uzyskać obniżenie cen drogą przyjaznych porozumień, analogicznych do porozumienia, zawartego z kopalniami węgla, co spowoduje zmniejszenie ceny węgla

od 5 do 15 procent.

Cena cukru będzie również obniżona. Jest rzeczą prawdopodobną, że opracowany zostanie program walki z bezrobociem drogą podjęcia wielkich robót.

Dwaj bracia zamordowali szwagra.
KRWAWY FINAŁ SPRZECZKI.

Piotrków, 18,7. We wsi Ludwików, gm. Łękawa, w godzinach wieczornych rozegrał się krwawy dramat rodzinny, zakończony śmiercią młodego mężczyzny.

W wiosce tej od dłuższego czasu zamieszkiwali wspólnie w jednem mieszkaniu bracia Jan i Andrzej Piechowie ze swym szwagrem 31-letnim Aleksandrem Terkiewiczem, z którym na tle nieporozumień rodzinnych często prowadzili

sprzeczki.

Krytycznego dnia obaj bracia Piechowie wszczęli znowu sprzeczkę ze swym szwagrem. Zwykła kłótnia rodzinna rychło przemieniła się w bójkę. Mimo liczebnej przewagi obaj bracia Piechowie nie mogli dać rady swemu szwagrowi. Wtedy jeden z nich, widząc rychłą przegrana, w zacietrzewieniu chwycił długi kuchenny nóż i pchnął nim dwukrotnie w klatkę piersiową Terkiewicza, kładąc go

trupem na miejscu.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne — obie rany były zadane w okolicę serca.

Obu sprawców potwornego morderstwa zatrzymano, osadzając ich w areszcie do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

ŚMIERTELNY UPADEK STARUSZKI
z drabiny.

PIOTRKÓW, 18. 7. — We wsi Ignaców, gm. Rozprza, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek który pociągnął za sobą śmierć 70-letniej staruszki.

Oto mieszkanka tej wsi, Katarzyna Maralska, 70-letnia staruszka, w późnych godzinach wieczornych udała się na górę po siano dla bydła. W pewnym momencie staruszka

straciła równowagę

i spadła na ziemię, wskutek otrzymanych obrażeń ponosząc śmierć na miejscu.

Aresztowanie dwu groźnych bandytów.

Wieśniacy z okolic Radomia odetchnęli.

RADOM, 18.7. (Od wł. kor.) Od pewnego czasu postrachem mieszkańców powiatu iłżeckiego byli dwaj bandyci Jan Szwagierek i Lucjan Małaszek.

Bandyci z bronią w ręku teroryzowali wieśniaków, zmuszając ich do opłacania haraczu. Wieśniacy nie byli nigdy pewni swego mienia, gdyż wracając z targu byli napadani przez obydwu opryszków. Wreszcie obaj zostali schwytani przez policję.

W czasie pościgu Szwagierek skierował rewolwer w stronę policjantów, broń jednak zacięła się, wobec czego obaj rzucili się do ucieczki. Policja po oddaniu kilku strzałów, bandytów ujęła.

Pożar młyna i domu.

Zapalenie się sadzy przyczyną ognia.

Wieluń, 18. 7. — W zabudowaniach Pilarskiego Jana we wsi Młyny, gminy Rudniki — wskutek zapalenia się sadzy w kominie wybuchł pożar, który strawił doszczętnie dom mieszkalny i młyn.

Prócz zabudowań pastwą płomieni padła większa ilość nagromadzonego w młynie zboża i mąki oraz sprzęty domowe, pościel i odzież.

—§—

Koń pogryzł kobietę

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 18. 7. — W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych w podwórzu przy ul. Stefana 10 usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy kwasu solnego, 22-letni Adam Krac, bez robotny, zamieszkały przy ul. Krzyżowej 11. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Przyczyną rozpaczliwego kroku brak środków do życia.

— Na ulicy Zachodniej najechany przez dorożkę odniósł ogólne obrażenia ciała 6-letni Mojsze Wolf, syn bezrobotnego, zamieszkały przy ul. Zachodniej nr. 51. Chłopiec odniósł ogólne obrażenia ciała. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Sierakowskiego, podczas ataku nerwowego upadła i pokaleczyła sobie głowę Genowefa Janiak, zamieszkała przy ul. Wapiennej 35. Poszkodowanej udzieliło pierwszej pomocy miejskie pogotowie ratunkowe.

— Przy ulicy Legjonów upadła z wycieńczenia 38-letnia Rajzla Grosman, żona dozorcy nocnego, zamieszkała przy ulicy Krótkiej 5-7. Grosmanową przewieziono do szpitala zapasowego przy Zbiorni Miejskiej.

— Dziś o godzinie 7 rano na Zielonym Rynku pogryziona przez konia odniosła okaleczenia lewego ramienia Juljanna Śniechowa, zamieszkała we wsi Smulsko, pod Łodzią. Wieśniaczce udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych w domu Kramera i Sonnenberga, przy ulicy Franciszkańskiej 38, zapalił się balkon mieszkania jednego z lokatorów, przebywających na letnisku. Ogień zlokalizowany został w zarodku. Przyczyny pożaru nie ustalono.



ROBOTNICZE BILETY TYGODNIOWE

Wyjaśnienie Ministerstwa Komunikacji.

ŁÓDŹ 18.7 Wprowadzone przez Ministerstwo Komunikacji na Polskich Kolejach Państwowych robotnicze bilety tygodniowe uprawniają za cenę trzech przejazdów jednostronnych do odbycia siedmiu przejazdów dwustronnych, ważne są wszakże nie w ciągu 7 dni od daty nabycia, lecz od poniedziałku danego tygodnia do najbliższej niedzieli włącznie.

Bilety te sprzedawane są codziennie w kasach kolejowych, bowiem przywiązana do biletów tych znaczna zniżka sprawia, że nawet niezupełne ich wykorzystanie wypada taniej, niż taka sama ilość przejazdów za biletami normalnemi.

Wymienione warunki korzystania z robotniczych biletów tygodniowych ogłoszone są w taryfach i uwidocznione na każdym bilecie.

Robotnicy nabywający bilety podobne winni dla uniknięcia nieporozumień dokładnie zapoznać się z ich treścą.

Tylko zł. 2, 50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.
Adres:
Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28.
lub Piotrkowska 11. tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko **2 zł. 10 gr.**

Corazmniej bawełny w Egipcie.

KAIR, 18. 7. — Ministerjum rolnictwa w Kairze szacuje tegoroczne obszary obsiewu bawełną na 1.669.000 feddanów. W 1934 r. zajmowały tereny pod uprawę bawełny 1.731.958 feddanów, w 1933 r. — ogółem 1.804.209 feddanów. Jak wynika zatem z powyższych danych, uprawa bawełny w Egipcie zmniejsza się coraz bardziej. Przytem należy podkreślić, iż bawełna egipska zalicza się do najlepszych gatunków.

—00—

PRZECIERA SIĘ...

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 18. 7. — W dniu wczorajszym o godz. 8 rano temperatura wynosiła 20 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 12 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 740,9 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry południowo-zachodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie o zachmurzeniu zmiennem. Możliwość przelotnych deszczów.

Na terenie całego kraju temperatura w granicach od 18 do 23 stopni powyżej zera.

Murarz przebił się bagnetem.

Pijanego desperata umieszczono w szpitalu

Łódź, 18 lipca. W dniu wczorajszym, w domu przy ul. Wieniawskiego 36 wydarzył się wypadek niezwykłego samobójstwa. W domu tym zamieszkuje wraz z rodziną 31-letni Bronisław Hergizel, murarz z zawodu.

Wczoraj około godziny 1 w nocy Hergizel wrócił do domu pijany i wszczął awanturę.

W pewnym momencie pijak wydobył

jakiś stary bagnet.

Hergizel rękojeść bagnetu przystawił do ściany, a następnie oparłszy ostrze o klatkę piersiową, w okolicy serca, silnym odruchem przywarł całem ciałem do ściany. Ostrze bagnetu do połowy prawie ugrzęzło w piersi pijanego murarza, który brocząc krwią z głuchym jękiem osunął się na ziemię.

Zamach samobójczy był dziełem krótkiej chwili, tak, że domownicy nie byli w stanie zapobiec temu.

Samobójcy pośpieszono z pomocą i zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego, którego lekarz przewiózł desperata na kurację do szpitala.

Stan Bronisława Hergizla jest ciężki.

ŻYCIE PABJANIC.

Przyda się kąpielisko miejskie...

POKRZYWDZENI MIESZKAŃCY.

Ktokolwiek porówna dawne Pabjanice przedwojenne z obecnemi łatwo dojdzie do wniosku, że dawniej miasto było jakoś milsze jakby i łatwiej i przyjmniej było w niem mieszkać, niż obecnie. Strudzony całodzienną lub całotygodniową ciężką pracą w fabryce robotnik w porze letniej udawał się nad staw przy ul. Grobelnej z piękną podówczas kępą drzew pośrodku i zażywał przyjemnej kąpieli w okolicy t. zw. „Kapuśniaków", „Ciepłych krajów", lub też korzystając z łódki znanych w całem mieście z tego powodu pp. Kuligowskich przy ul. Bugaj, wybierał sobie najodpowiedniejszy dla siebie teren kąpielowy. A było w czem wybierać, bowiem rzeka „Dobrzynka", płynąc od strony lasu wielkim łukiem tworzyła w swoim czasie wiele rozlewisk i zasilała kilka stawów. Gdy nie odpowiadała komu kąpiel w wspomnianych już miejscach każdy miał jeszcze do wyboru staw popularnie zwany „Stawem Nawrockiego", gdzie łazienki i czysta dawniej woda wprost zapraszały do kąpieli.

Dzisiaj jest zupełnie inaczej — i stokroć gorzej pod tym względem. Zabrudzony przez ścieki fabryczne staw przy ul. Grobelnej a nieczyszczony od dłuższego czasu, został zasypany, kępa zniesiona. Terenem całym z jednej strony podzieliła się firma Krusche i Ender, Resztę, a niewiele już tego pozostało, sam środek zajęło miasto i przeprowadziło koryto rzeki Dobrzynki, po którego jednym boku zaprowadzono szumnie nazwane bulwary miejskie. Firma Krusche i Ender odgrodziła swój teren obskurnym płotem i założyła mały lecz czysty staw własny. W ten sposób świetny niegdyś teren kąpielowy

przestał istnieć,

a miasto skorzystało chyba to tylko, że posiada własne bulwary, z których nikt nie korzysta ze względu na ich nieodpowiednie położenie i złe powietrze. Włożono w te prace wiele pieniędzy i wysiłków, bowiem zbudowano w tem miejscu most dla wygody fabryk i nic nie skorzystano, lecz pozwolono sobie jeszcze uszczknąć spore połacie ziemi. Kąpielisko miejskie, łazienki, o których to rzeczach wiele mówiono pozostały nadal w krainie nieziszczalnych marzeń.

Obecnie ludność miasta w zimie korzysta z łaźni prywatnych (J. Czerkaskiego i f. Krusche i Ender), zaś latem zupełnie pozbawiona jest kąpieli na wolnem powietrzu w obrębie miasta. Oczywiście, cierpi na tem zdrowotność ludności miasta, cierpi na tem higjena społeczna, a samo miasto uchodzi za brudne.

Dla dobra miasta i jego mieszkańców należałoby wybudować odpowiedni teren kąpielowy miejski przy ul. Bugaj lub wejść w pertraktacje z f. Krusche i Ender, aby wspólnie założyć łazienki kąpielowe na stawie firmy przy ul. Grobelnej.

Nieszczęśliwie nabyte przez miasto od Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet za wysoką sumę, około 13 tysięcy złotych solarjum przy ul. Karolewskiej nigdy nie zastąpi terenu kąpielowego spowodu swej nadmiernej odległości i braku wody.

Zresztą idea solarjum w Pabjanicach zbankrutowała ostatecznie spowodu zupełnego braku odwiedzających i samo solarjum dawno już stoi nieczynne.

Pabjanice czekają na kąpielisko miejskie.

Zdarzenia i wypadki

— W tych dniach ma się ukazać w „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie ministra opieki społecznej o ulgach w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych. Rozporządzenie dotyczy zaległych należności wobec b. Kas Chorych, dawnych zakładów ubezpieczeniowych i ubezpieczalni krajowej w Poznaniu od 31 grudnia 1933 r. to jest od dnia wejścia w życie ustawy o ubezpieczeniach społecznych, figurujących jako zadłużenie w dniu 1 lipca 1935 r. Rozporządzenie przewiduje umorzenie wszystkim dłużnikom 30 proc. zaległości wobec b. Kas Chorych niezapłaconych z dniem 1 lipca 1935 r.

Po dokonaniu umorzenia z pozostałej części zaległości ustala się nowe saldo zadłużenia poszczególnych pracodawców na dzień 1 lipca 1935 r., które to zaległości będzie można spłacać częściowo w Pożyczce Narodowej.

— Przywódcy stronnictwa NPR., senator [illegible]płowski oraz posłowie Chądzyński i Jankowski wszyscy trzej byli ministrowie z przed r. 193[illegible] wystąpili z tego stronnictwa i wystosowali list do kierownictwa partji.

W liście tym oświadczają oni, że nie zgadzają się z polityką personalną kierowników partji.

— Kanclerz Schuchnigg objął wczoraj urzędowanie.

— Spodziewana jest w Gdyni w sierpniu wizyta okrętów wojennych.

Krążownik niemiecki „Koenigsberg" o pojemności 6 tys. tonn uda się 20 sierpnia w odwiedziny do marynarki polskiej.

Oficerowie tego statku udadzą się z Gdyni do Warszawy gdzie złożą wizytę w min. spraw wojskowych.

— Wczoraj w godzinach popołudniowych dokonano w Łodzi zuchwałego napadu bandyckiego na mieszkanie zamożnego cieśli przy ulicy Piastowskiego Nr. 7 Franciszka Prussa.

Około godz. 4 popołudniu kiedy w mieszkaniu znajdował się sam Pruss, a córka i żona wyszły na miasto, zapukał ktoś do drzwi wejściowych.

W chwili kiedy Pruss otworzył drzwi z klucza, do pokoju wtargnęło trzech mężczyzn.

Pierwszy z wkraczających uderzył Prussa jakiemś tępem narzędziem w głowę, tak, że ten runął bez przytomności na ziemię.

Napastnicy związali go wówczas, przywiązali do krzesła i zakneblowali mu usta, poczem przystąpili do przetrząsania mieszkania.

Po dość długich poszukiwaniach udało się trafić na miejsce, gdzie Pruss chował pieniądze, a mianowicie na schowek pod siennikiem.

Znaleźli tam 550 zł., po zabraniu których wyszli niespostrzeżenie z mieszkania.

Alarm Prussa usłyszeli sąsiedzi. Policja prowadzi dochodzenia.

— Wskutek nowych zarządzeń finansowych we Francji dokonana zostanie obniżka uposażeń urzędniczych.

— Wczoraj przybyły do Tallina z wizytą trzy łodzie podwodne: „Żbik", „Ryś" i „Wilk" pod dowództwem komandora Pławskiego. Przed południem oficerowie polscy złożyli szereg wizyt. Oficerowie marynarki polskiej wpisali się następnie do księgi audjencjonalnej w rezydencji prezydenta państwa.

O godz. 13 odbyło się uroczyste złożenie wieńca na cmentarzu.

— Jeden z przywódców Agudy na terenie Żyd. Gminy w Warszawie, wyraził gotowość wyasygnowania 100 tys. zł. na wybory w razie wystawienia jego kandydatury.

ŻYCIE ZGIERZA.

ZAJŚCIE W BÓŻNICY.

Wczoraj w bóżnicy żydowskiej trzej wojowniczy synowie Izraela Wainbergowie Icek, Majer i Josek pobili Sulima Zemanowicza, liczącego 54 lata, zam. przy ul. Łęczyckiej 3.

Tło bójki według wersyj, jest nawet dość sensacyjne, jeżeli się zważy, że Wainbergowie mieszkają u poszkodowanego w charakterze lokatorów. Od dłuższego czasu podobno nie płacili komornego. Mimo tej krzywdy materjalnej sympatyczni współwyznawcy dołączyli jeszcze ziarnko goryczy.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

Wczoraj przed południem nieznani sprawcy dostali się przy pomocy podrobionego klucza względnie wytrycha do mieszkania Szymczewskiej Józefy przy Zielonej 9 i skradli garderobę na ogólną wartość 158 zł.

ZEBRANIE ROBOTNIKÓW SEZONOWYCH.

W lokalu Związku Klasowego w Zgierzu przy ul. Średniej 5 odbyło się zebranie robotników sezonowych miejskich, do których przemówienie wygłosił p. Izydorczyk Bolesław ze Zgierza, nawołując robotników do łączenia się w nowopowstałym Centralnym Związku Pracowników Miejskich i Użyteczności Publicznej. Mówca wezwał robotników do agitowania za pełnym tygodniem pracy, angielskiemi sobotami oraz za podniesieniem płacy na 4 zł. dziennie.

Niezwykłe wspomnienia b. kurjerki Legjonów.

POCZEKAJCIE, KIEDY JA UMRĘ...

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O DUCHACH W BELWEDERZE.

B. kurjerka Pierwszej Brygady, p. Zofja Zawiszanka, publikuje interesujący fragment rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim w 1923 r., w której uczestniczyły dwie artystki dramatyczne p.p. Solska i Wysocka oraz gen. Wieniawa-Długoszowski.

Gdy rozmowa weszła na spirytyzm, Marszałek rzekł:

...—A Belweder! gdybyście państwo wiedzieli, co się działo w Belwederze!.. To ja przez całe cztery lata nigdy tam światła nie gasiłem—

sypiałem przy lampie.

— Dlaczego? cóż się tam działo? — zawołałam.

— Stale, co wieczora, gdym się położył, słyszałem wyraźnie kroki dokoła mego łóżka, ku oknu i spowrotem. Potem zaczynało się stukanie w szklane naczynie z owocami, w klosz lampki elektrycznej... Jednem słowem cała seria dźwięków niemożliwych do wytłumaczenia. Jednego się zawsze obawiałem: żeby to „c o ś" mnie nie dotknęło — dlatego paliłem światło. Tuż za sypialnią boczne schodki **prowadziły na strych**: otóż tam stale, **nocami, odbywa**ły się jakieś niesłychane szamotania, kroki wielu ludzi, jakby

przesuwanie miebli...

Byłem pewien, że to służba jakieś spóźnione czynności spełnia. Dopiero po opuszczeniu Belwederu dowiedziałem się, że służba nigdy nie używała ani tych schodów (bo miała inne, dogodniejsze), ani tej części strychu... Później, już w Sztabie, podobne zjawiska powtarzały się i to tak, że już nietylko ja sam je słyszałem. Raz w czasie mej nieobecności, szwagier i siostra (każde osobno i nie wiedząc o drugiem) uciekli z mojego pokoju, słysząc niespodziewane kroki, a wchodząc ze światłem w kilka sekund potem,

nie zastali nikogo!

— Czemże to wyjaśnić? — zapytał ktoś z zebranych.

— Ja sobie tak tłumaczę, że to musi być jakaś materjalizacja moich sił duchowych, czy nerwowych., a to dlatego że owe zjawiska zawsze się potęgowały wtedy, gdy byłem zirytowany.

Widząc duże wrażenie na wszystkich twarzach, Komendant próbował żartować:

— No poczekajcie, kiedy ja umrę..

Wysocka drgnęła, wyciągając obie ręce ślicznym, trwożnym ruchem, jakby Go chciała w locie zatrzymać— ja wstrząsnęłam się także, lecz mniej widocznie— ...kiedy umrę, dopiero

dziwy będą się działy!..

Kroki, głośniejsze, niż dotąd, rozlegną się w Belwederze— a kiedy wpadną ci może, którym dziś moja osoba nie daje spać spokojnie —ujrzą mnie tam, w dawnym moim pokoju, opartego o biurko, z namarszczoną brwią... Nawet po śmierci spokoju im nie dam!

Komendant śmiał się głośno,

lecz jakoś inaczej,

niż przedtem.

Nagle Wieniawa obszedł stół dokoła i zaczął mi szeptać do ucha:

— Prosze pani, jest już po pół do czwartej— a Komendant ma jeszcze korektę mowy, która musi być dzisiaj wydrukowana. Niechże pani nie pobudza Go więcej do gadania!

— Ja?! czemuż pan się nie zwraca do Jego sąsiadek?

— Czy pani nie widzi, jakie one zmęczone? pewnie marzą o spaniu, a pani ciągle jakieś słówko rzuca i to przedłuża rozmowę. A mnie o Niego chodzi!..

— Dobrze, dobrze, już nie będę.

Wieniawie jednak to nie wystarczało: podbiegł jeszcze do Komendanta i także coś Mu do ucha naszeptał. On kiwnął głową przyzwalająco— parę razy jeszcze coś się odezwał do Solskiej i Wysockiej— ja milczałam jak trusia, przejęta nagłym smutkiem, że i to się oto kończy...

Po chwili powstaliśmy już od stołu— Komendant każdemu podał rękę —i dziwnie prędko znikali wszyscy, jak widma.

—§—

Szaleniec pokąsał 4 osoby

zanim go wtłoczono w kaftan bezpieczeństwa

Pewna kobieta w wieku około 40 lat szła drogą polną koło Charneux, gdy nagle napadł na nią jakiś osobnik i

dotkliwie pokąsał.

Na pomoc napadniętej nadbiegł przechodzący tamtędy listonosz, który również został pogryziony. Pewien mieszkaniec Charneux, który nadszedł na tę chwilę, rzucił się na napastnika, lecz szaleniec pogryzł go skolei dotkliwie i zbiegł. Zawiadomiony o wypadku policjant puścił się w pogoń za napastnikiem i dopadł go wkrótce, lecz szaleniec nie dał za wygraną i

pogryzł policjanta.

Dopiero pomoc kilku ludzi naraz okazała się skuteczniejsza. Szaleńca ujarzmiono, nałożono na niego kaftan bezpieczeństwa i zamknięto za kratkami. Osoby pokąsane poddano opiece lekarskiej, gdyż zachodzi obawa, że szaleniec został sam pokąsany przez wściekłego psa.

—§—

Filcowe kapelusze niszczą włosy

Ostre wystąpienie niemieckich lekarzy.

Krótkie włosy, zostały, jak wiadomo, w Niemczech, wyklęte. Ideał dzisiejszej Niemki to dwa grube, jaknajdłuższe blond warkocze. W związku z tem, wzięły się ostatnio panie w Niemczech bardzo energicznie

do pielęgnacji włosów.

Lekarze niemieccy wystąpili ostatnio z wnioskiem, który napewno nie zyska sympatji kobiet niemieckich, otóż lekarze ci ostro wystąpili przeciw przyjętej od kilku lat modzie filcowych kapeluszy. Zdaniem higjenistów niemieckich filc jest najgorszym materjałem na okrycie głowy. Nie przepuszcza on powietrza, rozgrzewa się łatwo od promieni słoneczn. i nasyca wilgocią. To też zjawisko wypadania włosów u kobiet zaobserwować można najczęściej na wiosnę, tłumaczy się to tem właśnie, że skóra głowy, zmęczona kilkumiesięcznym „zamknięciem" pod powłoką ciężkiego kapelusza zimowego, domaga się świeżego powietrza. Najlepszem lekarstwem na choroby włosów jest zdaniem lekarzy niemieckich

odrzucenie w kąt kapeluszy.

Kobietom z ludu, kobietom, które chodzą bez kapeluszy, nie wypadają włosy —twierdzą lekarze, lansując zamiast mody filcowych kapeluszy— modę chodzenia bez kapeluszy wogóle.

Dźwięczą kosy, płynie śpiew



Za kosiarzami jak tren za panną młodą ciągnie się barwny szereg kobiet, wiążących snopy świeżo ściętego zboża.

ZEW EKRANU

Krzysztof Noël

POWIEŚĆ

Przedruk wzbroniony 34

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Przystojny Henryk Gossop, sprzedawca w wielkim magazynie „Jonathan i Drakes" trafił na zgryźliwą klientkę, która poskarżyła się szefowi oddziału, p. Hattery, że została źle obsłużona. Hattery wezwał go do siebie i zagroził Henrykowi redukcją w razie powtórnej skargi klienta. Narzeczona Violetta spostrzegła jego zły humor podczas wieczornego spotkania.

Przyjaciel Albert Porgson zaproponował mu, aby objął rolę w teatrze amatorskim instytucji.

Rolę kobiecą miała grać z nim piękna Irene Amptill, przyjaciółka reżysera Binkwortha.

Henrykowi wyznaczono rolę hrabiego Vaniga. Od tego czasu Violetta zagarnęła go sobie na dobre.

* * *

— Uważaj! — cyklista oparł rower o kraj chodnika. — Tam dużo błota.. Żebyś czasem nie wdepnął..

Hugo Ames uśmiechnął się wyniośle. Błoto! Hrabiostwo Downwater. Lady Popple.

— Założę się, że skromna Violetta nie byłaby zadowolona — ciągnął przyjaciel. — Ona jest pies na rywalki. —Roześmiał się wesoło..

— Pilnuj swoich spraw, Bert, a mnie zostaw moje. — (Leith Warren usiłował pańs-ki ton, ale Henryk kurczy się · skręca bo mu źle, bo czuje się marny i nikczemny i miałby się ochotę usprawiedliwiać chociaż jest wściekły. W tonie wytwornego głosu dźwięczy nuta ordynarnej kłótliwości).

— Popple wietrzy romansową przygodę, pieje z uciechy..

— Znasz się na jedwabiach, to chyba nie dasz się nabrać. A możeś jeszcze nie próbował wysortowanych resztek?

Lady Marigold! Tak cudnie ubrana, każdy szczegół w wyborowym gatunku! Hugo Ames zgorszony.. Henryk — dotknięty do żywego.

— Świnia jesteś Bert.

— Uważaj, żebyś nie miał sprawy o bałamuctwo. Na West Endzie możesz się dopytać wszystkiego..

— Dużoby się która pożywiła z mojej pensji. — Hugo Ames przeobraził się na chwilę w ponurego, bezpieniężnego, zbuntowanego przeciw losowi Henryka.

— E, one sądzą po pozorach, a ty wyglądasz w tej gali, jak świeżo upieczony miljoner.

— To znaczy ordynarnie? — zapytał z niepokojem Henryk.

Kolega otworzył szeroko oczy.

— Tyś chyba upadł na głowę? Ordynarnie! Mógłbyś rywalizować z Salomonem w całej jego chwale.. Gdybym cię nie znał, powiedziałbym: lord Matołek, spadkobierca księcia Fiksata, albo jaki statysta. Istny model dżentelmana, tylko brak kartki z ceną.

—A! Bert miał nosa. Wszyscy to mówili.. Zawsze znalazł kontakt i dzwonił. Dziewczęta opędzały mu się, piszcząc i krzycząc. Koledzy kuksali łokciami w żebra: „Zamknij twarz!" Bert, ulubieniec wszystkich, przebiegły, dowcipny.. Trudno się na niego obrazić, ale to nie towarzystwo dla Hugona Amesa.. Coś w nim jest takiego bezpośredniego i szczerego, że niweczy sztuczną atmosferę leithwarrenizmu i budzi w sercu Henryka tęsknotę za Violettą i przeżytemi z nią dobremi chwilami w Richmond, w kinach, na Tamizie....

— A może ty się bawisz w Valentina w różowych buduarach? — kontynuował Bert.. — Może to nie chodzi o byle dziewczynki? Uważaj bo to niebezpieczna zabawa!

Z piorunowej chmury pogardy Hugona Amesa strzeliła błyskawica gniewu Henryka:

— Zamknij pysk!

Bert zarechotał i kopnął nogą pedał roweru.

— Henryk, musisz zmienić dietę.

— Zmienić dietę?

— Tak. Bert skoczył na rower i odepchnął się od chodnika. Ostrygi ci szkodzą. Bywaj, Valentino! — wrzasnął i pomknął jezdnią. Henryk nie zdążył nawet zdobyć się na leith-warrenowską wyniosłość i odpowiedzeć mu tak jak należało, ostro, ale niedbale.

Hugo Ames wszedł na stację i kupił bilet.

Spojrzał na zegar. Nieba! Spóźni się.

Pociąg już jest przed schodami. Następny za kwadrans.

Ale jeszcze zdąży.

Byle prędko.

Piorunem, Henryku. Hugo Ames nie może być niepunktualny. Downwaterowie nie powinni czekać z lunchem.. Koktajle... Elegancki gość nie przybywa zziajany i w ostatniej chwili. I tak miał całe rano zepsute. I tak się zdenerwował. Prędko!

Biegniemy. „ My" — królewski zaimek. Ja, Henryk Gossop i ja Hugo Ames Leith-Warren, jesteśmy „my".

Trzy stopnie na raz. Zatrzaskują drzwiczki wagonów.

— Och! Kapelusz spada!

Puszcza poręcz, żeby ratować kapelusz. Druga ręka z laską podnosi się do góry.

Laska między kolanami. Gwałtowna próba chwycenia się poręczy. Ale przyklejona podeszwa zaczepia się o coś ostrego i— i— i.

Brr! Głową nadół. Stopnie uciekają w gwałtownym wirze. Rączka laski zaczepia się o twarz, wgniata się w zęby, rozdziera policzek.

Usłyszał swój własny krzyk:

— Ratunku! Ratunku!

— W duszy modlitwa:

— O, Boże, żeby tylko nie zmarnować ubrania!

Hugo Ames krzyczy:

— Ratuj mnie, Henryku.

Henryk warczy:

— Gdyby nie twoja głupia elegancja wziąłbym mocniejsze buty.

Hugo Ames wściekły:

— Powinieneś był kupić nowe.

Henryk pyta:

— Jeżeli zostanę kaleką, to przez ciebie. Coś ty wart?

Hugo Ames odpowiada:

— Jeżeli jestem twoim złym duchem to tyś sam mnie stworzył. Urodziłem się z twojej obłudy, kłamstw i próżności. Sobie tylko masz do zawdzięczenia to, co cię spotkało.

Zamęt myśli w ciągu kilkunastu sekund — myśli, które klarowałyby się w normalnych warunkach cały rok — myśli dwóch ludzi w błyskawicznych zgrzytach, podczas, gdy ciało jednego człowieka leci w straszną próżnię, odbijając się jak piłka od stopni wagonu.

Hugo Ames znika, wystraszony, nędzny, żałosny i u stóp schodów zostaje tylko nieruchome ciało w eleganckim garniturze, skropionym obficie krwią.

Ze wszystkich stron biegną ludzie.

. . . .

Jedz obiad z apetytem i wesoło, Violetto. Uśmiechaj się do czarnego kawalera. Karć Milly tak ostro, jak to ty potrafisz. Ucieraj energicznie nosa małemu Herbowi, tak jakbyś mu go miała ukręcić. Trzaskaj talerzami pod zlewem. Pakuj noże do tłustej wody. Obsypuj wszystko sodą. Pracuj z właściwym sobie rozmachem, albo nie pracuj. Los cię pomścił. Violetto, los cię pomścił.

. . . .

Ale jest dalszy ciąg. Henrykowie tego świata, nie tak łatwo go opuszczają. Nie umierają. Artystyczna ostateczność tragedji greckiej nie bywa ich udziałem. Oni myślą „dlaczego" — i płyną z leniwemi falami niedbałego trafu, dopóki nie utoną w wodach, którym zaufali.

A więc dalsza dramatyczniejsza faza dziejów Henryka.

CZĘŚĆ DRUGA.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Wrażenie zawrotu głowy. Nacisk światła na powieki. Głuchy szum w uszach. Bezwładność w stawach. Coś niby przyłbica na twarzy.

— Gdzie jestem?

Nie ma siły otworzyć oczu. Słaby brzask świadomości. Automatyczna reakcja umysłu.

— Jestem Henryk Gossop. Mieszkam na West Ken. Na śniadanie kiełbaski i chleb ze skondensowanem mlekiem... Ogromne zapotrzebowanie na nowe, sztuczne, deseniowe jedwabie... Tak, proszę szanownej pani... Nie, proszę pani... Zapłata przy doręczeniu... Niedziela, dzień wypoczynku... Moja niedziela... Nadzwyczajna niedziela... Violetta... Muszę tam być o pierwszej. Moja szansa. Nie mogę zrezygnować. Tyle wydałem na przygotowania... Hej! Puście mnie! Puście!

Czyjeś ręce przyciskają, nie pozwalają wstać. Łagodne głosy.

— Wszystko dobrze. Dobrze. Niech pan się nie denerwuje. Spokojnie! Spokojnie!

Głosy rozpływają się w oddali. Na rozświt świadomości spada czarna chmura niepamięci.

— Tak. Odezwał się. Zdaje się, że bredził. A może jeszcze niezupełnie przytomny.

— Jeszcze nie rozumie, co się z nim stało.

Henryk przyszedł do siebie za jednym podrzutem. Trudno mu było oddychać. Nie mógł się poruszyć...

Otworzył oczy.

Długi, biały pokój, szereg białych łóżek, a na nich nieruchome postacie. Wszędzie nieznośna białość. Zapach środków dezynfekcyjnych. Pielęgniarka lekarz, wózek ze szklanemi półkami.

Szpital. Coś mu robią przy twarzy, przy nosie. Szczypiące łzy w oczach... Co się stało? (D. c. n.)

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Związki Właścicieli Nieruchomości w Warszawie podjęły godną poparcia inicjatywę utworzenia funduszu im. Marszałka Piłsudskiego, przeznaczonego na budowę schroniska dla eksmitowanych bezrobotnych. Na cel ten szereg właścicieli nieruchomości złożyło już dobrowolną ofiarę. W najbliższych dniach wystosowany ma być apel na rzecz budowy schroniska. Dom dla eksmitowanych bezrobotnych stanąłby na jednem z przedmieść; dałby on pomieszczenie kilkuset osobom pozostającym bez pracy.

•

Starostwa grodzkie, zwłaszcza w Warszawie, są przeładowane pracą przy wystawianiu paszportów zagranicznych. Istnieje dość silny ruch wyjazdowy o charakterze kuracyjnym i odpoczynkowym do Jugosławji, Czechosłowacji lub Austrji. Od kilku dni krążą pogłoski, że istnieje zamiar ograniczenia liczby wystawianych paszportów zagranicznych. Jak dotychczas pogłoski te nie znajdują potwierdzenia.

•

Wydział przemysłowy zarządu miejskiego rozpoczął przyjmowanie podań o udzielenie koncesji na eksploatację dorożek samochodowych już 2 czerwca. Po złożeniu tych podań każdy petent otrzymuje tymczasowe zaświadczenie, ważne tylko do 31 bm. Tymczasem dotąd nie wydano jeszcze ani jednej koncesji. Wobec zaniepokojenia ogółu właścicieli taksówek tą zwłoką, zarząd Związku właścicieli dorożek samochodowych interwenjował w wydziale przemysłowym o przyśpieszenie załatwienia odpowiednich formalności. Jest to tem bardziej pilne, że przed wydaniem koncesji, wezwani do wydziału będą musieli jeszcze złożyć szereg dokumentów, które muszą wówczas dopiero wyrobić (uzyskać polisę ubezpieczeniową, przedłożyć tytuł własności wozu etc.). Dodać należy, że podania o koncesję można składać do 19 bm. Termin ten nie będzie przedłużony.

KRATECZKI.

Osełka Józia.

PRZYGODA BĄBINY.

Chciałbym mieszkać w jakiemś niewielkiem miasteczku np.. w Turku, gdyż w takiem małem miasteczku musi życie płynąć cicho i spokojnie, człowiek niczem się nie denerwuje nie czytuje gazet, gdyż w miasteczku takiem które nazywa się naprz. Turek wszystkie piekarnie są tureckie, a każdy porządny człowiek tureckim świętym. Przypuszczam, że tam w Turku napewno są tureckie łaźnie, tureckie słodkie oryginalne chlebki, a może nawet są haremy, kto wie?

Muszę kiedyś pojechać do Turku, już dawno bowiem mam ochotę, zobaczyć prawdziwą turczynkę.

Wieczorem w Turku, zapewne przy świetle świec i lamp naftowych starsi panowie grają w preferansa zaś młodsi i panie przegrywają po złotówce w brydża po 1/8 punkt. W przerwach opowiadają sobie o tem, że Marysia z przeciwka jest bardzo czysta, ale za to Stasia od pani felczerowej brudno trzyma kuchnię, informują się, czy mała Irenka ma już zdrowy żołądeczek, a Tadzikowi czy wyrosły już drugie ząbki czy też jeszcze nie. Pani pocztmistrzowa krzywi się trochę na panią aptekarzową, kiedy ta w ostatnią niedzielą usiadła w kościele o jedną ławkę bliżej ołtarza niż ona, a znowu pani nauczycielowa ma cichą lecz pełną goryczy pretensję, do pani sekretarzowej, że ma ona nową suknię sprowadzoną dla niej specjalnie prosto z Paryża, podczas gdy pan sekretarz stanowczo oświadczył, że pieniędzy w tym roku na nową suknię nie da, bo nie ma i basta, i zresztą niema o czem mówić dopóki nie będzie spłacona pożyczka inwestycyjna.

Słowem sielsko, anielsko musi być w takim Turku, do którego z pewnością kiedyś pojadę. Muszę tam pojechać. Może jeszcze nie jutro. Może nie za rok ani za dziesięć ale kiedyś z pewnością tam pojadę, aby chociaż zdaleka spojrzeć na panią pocztmistrzową i aptekarzową. Już tyle razy się o nich czytało i pisało, że wreszcie trzeba zobaczyć jak one naprawdę wyglądają. I muszę się przekonać, czy pan aptekarz rzeczywiście pomaduje sobie włosy. Przypuszczam jednak, że i w Turku pogoda jest tak jak i u nas nijaka. W ciągu dnia upał w nocy chłodno. To wprowadza do życia naszego pewne zamieszanie, nie każdy bowiem w nocy ma pod ręką palto w które może się przyodziać. Dlatego należałoby wynaleźć coś w rodzaju kieszonkowego palta składanego, które w razie zimna odrazu się rozpościera i wkłada. Byłby to praktyczny wynalazek nietylko na wypadek chłodu, ale także deszczu, gradu lub burzy.

Swoją drogą najmilszą stroną lata jest burza. Człowiek przekonywuje się przynajmniej, że nietylko w domu bywają burze, ale i w naturze, a przecież nie można wymagać od człowieka ażeby był gorszy od natury. W czasie takiej domowej burzy mąż spełnia rolę błyskawic, a żona rolę piorunów. Po burzy w naturze znowu świeci słońce burza wisi zaś w domu tylko przycicha na pewien czas, gdyż niebo stale jest pochmurne i w każdej chwili grozi nową burzą. A jednak burza wszędzie oczyszcza atmosferę: po domowej burzy mąż zawsze pije czystą.

Według teorji lato ma jeszcze w zapasie prócz burz, skowronki, i słowiki. W rzeczywistości jednak latem na wsi wyją psy zwłaszcza w nocy, w ciągu dnia zaś pieją koguty, gdaczą kury, płaczą dzieci, służące suszą bieliznę, gospodynie smarzą konfitury z truskawek, malin i wisien, a mężowie korzystają z każdej okazji, by zwiać na „ważne posiedzenie" do miasta, gdzie nie widzą żadnych konfitur, prań, kur, kogutów i psów.

NA RYNKU.

Coprawda Józef Szymczak jest już oddawna bezrobotnym i bezdomnym, a jednakże nie psuje mu to wcale apetytu. W dniu 24 maja rb. Józio poczuł nagle apetyt gwałtowny na wiejskie osełkowe masełko. Aby apetyt ten zaspokoić udał się na Bałucki Rynek i skradł tam Stanisławie Jeżakowej osełkę masła wartości 3 złotych. Na krzyk babiny Szymczaka ujęto, masło mu odebrano i... Sąd Grodzki skazał Józefa Szymczaka na trzy miesiące aresztu.

Jerzy Krzecki.

—o()o—

UCZTA ZA 30 GROSZY

Obaj amatorzy denaturatu utracili wzrok

Z Pszczyny donoszą:

Mimo wszelkich ostrzeżeń o niebezpieczeństwie używania alkoholu skażonego, znajdują się jeszcze osoby, których nie odstrasza żadna przestroga ani też trupia głowa na butelkach z tym alkoholem.

W ostatnich dniach zdarzył się nowy wypadek zatrucia alkoholem. Niejaki Nowak Ernest, lat 42, z Świętochowic i Szindler Roman, lat 33, z Katowic kupili sobie w Bielsku ćwierć litra spirytusu metylowego za 30 groszy, następnie spirytus ten rozcieńczyli i część z tego wypili poczem udali się pieszo w drogę w kierunku Katowic. Za Dziedzicami przenocowali w stodole, gdzie wypili

reszte spirytusu.

Po pewnym czasie Nowak zupełnie zaniewidział tak, że jego towarzysz musiał go prowadzić. Szindler z trudem prowadził swego towarzysza do Pszczyny, gdyż i on doznał porażenia wzroku tak, że w Pszczynie musiano ich odstawić do miejscowego szpitala. W szpitalu dołożono wszelkich starań, aby nieszczęśliwym

przywrócić wzrok.

Starania te jedynie u Szindlera zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, natomiast Nowak pozostał ociemniałym i lekarze nie mają zupełnie nadziei, aby udało mu się przywrócić wzrok.

Wypadki takie nie należą do rzadkości, może więc one odstraszą nierozważnych amatorów skażonego spirytusu od używania go do picia.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 18 lipca wieczorem:

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert w wykonaniu zespołu kameralnego Niny Mańskiej .
16.00 Wesoła audycja dla dzieci ze Lwowa
16.15 Koncert fortepianowy w wykonaniu Wł. Walentynowicza
16.30 Muzyka z płyt
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 Koncert w wykonaniu orkiestry P. R.
18.00 O książce Lepeckiego „Sowiecki Kaukaz" (odczyt)
18.10 Minuta poezji
18.15 „Cała Polska śpiewa" — transmisja z Krakowa
18.30 Dokąd jechać w święto?
18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Ulubione piosenki z płyt
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — wygł. inż. F. Zoll
20.10 „Grand - Gala - Varieté"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko p.t. „Kryzys"
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10—23.30 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego

W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotn.

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
13.30, 18.45, 20.00 Muzyka z płyt

PIĄTEK, dnia 19 lipca.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.36 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt

W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny oraz Pogadanka sportowo - turystyczna

8.20 Program na dzień bieżący
8.25 Wskazówki praktyczne
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Dziennik południowy
12.15 Koncert z Krakowa
13.00 Chwilka dla kobiet
13.05 Piosenki z płyt
13.30 Z rynku pracy
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Muzyka lekka w wykonaniu zesp. Z. Grossmana
16.00 Odczyt z Katowic
16.15 Koncert ze Lwowa
16.35 Pogawędka dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa (ze Lwowa)
16.50 Codzienny odcinek prozy
17.00 „Miniatury kwartetowe" z Krakowa
17.20 Muzyka baletowa z płyt
17.40 Recital fortepianowy R. Zausmer
18.00 Szlakiem autobusowym — reportaż
18.15 „Cała Polska śpiewa" — transmisja z Krakowa
18.30 Rezerwa
18.40 Chwilka społeczna
18.45 Muzyka z płyt
19.05 Program na dzień następny
19.15 Koncert reklamowy
19.30 Recital śpiewaczy z Krakowa
19.50 „Pirat radjowy" — impertynencje Hemara
20.00 Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. W. Tarkowski
20.10 Mała orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski
21.00 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry P. R.
22.00 Wiadomości sportowe ogólne
22.06 Wiadomości sportowe lokalne
22.10 Muzyka salonowa z płyt
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
13.35 Muzyka z płyt
18.30 Łódzka skrzynka ogólna — omówi red. J. Piotrowski
18.45 Duety operowe z płyt
20.00 Piosenki w wykonaniu zespołu „Tcztery" — płyty

E. — F. XAU.

DWA ZASTRZYKI

Po skończonym kongresie bankiet zgromadził wszystkich uczestniczących w nim neurologów, psychiatrów i psychologów.

Rozmowa wzięła niebawem obrót niezwykle ożywiony: od jednego do drugiego końca stołu rzecznicy spirytyzmu ścierali się z materjalistami, wymieniając poglądy, stawiając hipotezy na poczekaniu lub spierając się o stare i nowe systemy dociekań i badań nad ekscytującym problemem przedłużania życia, z których każdy według przekonania twórcy jego czy adepta miał być — o, próżności nad próżnościami! — definitywnym!...

Jeden tylko doktór O... milczał. Była to osobistość wybitna. Studja młodego tego uczonego, chirurga szpitali paryskich dotyczące wpływu i znaczenia sił psychicznych przy procesach transfuzji witalnej wyniosły go na czoło luminarzy wiedzy medycznej.

Daremnie jednak zerkając nań czekaliśmy jego słowa. Pochłonięty myślami swemi kreślił swoim zwyczajem tajemnicze jakieś hieroglify na obrusie końcem deserowego nożyka, który trzymał jak skalpel w ręku.

— A wy, profesorze kochany — zaryzykował jeden z nas pytanie — czy wierzycie w możliwość medycznego przedłużania życia ludzkiego i wskrzeszania umarłych?

— Owszem — odparł doktór O..... podnosząc głowę — przekonany jestem nawet, że zagadnienie to pewnikiem będzie w przyszłości, gdyż... udało mi się raz wskrzesić umarłego...

Rozmowy umilkły i wszystkie oczy zwróciły się na mówiącego.

— Było to w czerwcu 193) roku — ciągnął doktór O... dalej. — W owym czasie zajmowałem się po za godzinami służbowemi w szpitalu problemem przedłużania życia ludzkiego.

— Myśląc wraz z Loebem, że obniżenie centralnej temperatury organizmu o kilka bodaj dziesiątych stopnia wystarczyłoby dla przedłużenia życia ludzkiego o kilkadziesiąt lat przeciętnej jego długości przedstawiłem odnośny referat Akademji Medycznej.

Ponieważ zależało mi na prowadzeniu dalszych moich badań w najściślejszej tajemnicy, wynająwszy pawilonik stojący w głębi ogródka w cichym zakątku Passy zamieniłem go na laboratorjum gdzie pracowałem z jednym tylko zaufanym i oddanym mi pomocnikiem Aleksym Benotem.

Wziąłem przed ośmiu laty Benota do laboratorjum zarówno dla wyjątkowej jego inteligencji jak i z litości.

Trawiony psychozą którą pogarszały nieustanne przykrości domowe — żona jego znaną była ze złej konduity — służył mi przytem, jako doskonały materjał na medium za „objekt".

Benot był bardzo przywiązany do mnie. Tak prawie jak do jedynej córeczki swej Symony, rozkosznej dwunastoletniej dziewczynki, obciążonej jak ojciec wrażliwością niezwykłą.

— Dalsze badania moje dały mi szereg interesujących wyników: zastrzykując defibrynowaną i utlenioną krew w aortę straceńca w trzy kwadranse po jego zgonie udało mi się wywołać bicie serca na przeciąg trzydziestu minut. Masaże serca w połączeniu z intra-arteryjnemi zastrzykami z adrenaliny i kofeiny skombinowane osobliwie z elektrycznem podniecaniem serca dostarczyło mi również duże wielce ciekawych spostrzeżeń.

Są to wszystko eksperymenty wiadome i wam, koledzy, ale czego nie wiecie, do czego nie przyznałem się nigdy dotychczas nikomu, to fakt wynalezienia przeze mnie serum, które wypróbowane na psach i małpach anthropoidach dało mi rezultaty zdumiewające..

Ośmielony powodzeniem marzyłem o tem by, wypróbować serum moje na ludzkiej istocie — Myśl ta nie dawała mi spokoju.

Sposobność nadarzyła się niebawem: pewnego dnia Aleksy Benot, który cierpiał od dłuższego czasu na newralgję serca, pracując w laboratorjum pod mojem okiem skonał nagle na moich rękach.

Szczerze do cichego tego, oddanego mi duszą całą współpracownika przywiązany uchwyciłem się myśli wskrzeszenia go.

Rozpacz Symony, którą przypadek sprowadził do laboratorjum w chwilę po śmierci ojca dodawszy mi bodźca utrwaliła w śmiałym i hazardownym zamiarze, tak że nie zawahałem się obiecać dziewczynce że spróbuję przywrócić ojca jej do życia.

Mała wierzyła we mnie jak w Boga i uśmiechając się przez łzy odeszła z nadzieją w sercu. Kazałem jej przyjść wieczorem.

Po jej odejściu opadły mnie wątpliwości. Szarpany niepokojem gotów już byłem dać za wygraną, gdyby nie uroczysta obietnica dana sierocie.

Rozebrawszy więc nie dającego znaku życia Benota i położywszy na operacyjnym stole zrobiłem otwór dośrodkowy w brzuchu, by dostać się do diafragmy (przepony) przez którą zabrałem się do masowania serca.

Przeczekawszy na reakcję dość długo dostrzegłem wreszcie nieuchwytne nieledwie drgnięcie i ściągnięcie się mięśni twarzowych przy jednoczesnem nieznacznem biciu serca.

Zrobiłem wówczas dwa zastrzyki mego serum. Po trzech minutach powieki Benota drgnęły i dwoje szklanych oczu, oczu człowieka chorego na psychozę, utkwiło w moim wzroku dreszcze przebiegły wzdłuż całego ciała; usta wykrzywił grymas przypominający uśmiech szyderczy.

Wszystko to jednak były symptomaty znane mi z doświadczeń mych na anthropoidach. Nic nowego nie uderzyło mnie.

W chwili gdy zabierałem się do zrobienia trzeciego zastrzyku drzwi mego laboratorjum wychodzące na ogród otworzyły się i Symona stanęła na ich progu.

— Ach! — wyrwało się jednemu ze słuchaczy — dlaczego nie pomyśleliście o zamknięciu drzwi na klucz, profesorze?

— Drzwi — odparł doktór O. otwierały się i zamykały bez pomocy klucza czy rygla, zwykłą grą mechanizmu znaną Benotowi. Cóż więc dziwnego, że Symona przychodząc co dzień po skończeniu lekcyj w szkole po ojca podpatrzyła sekret?

Nim zdążyłem podbiec do niej i zmusić do cofnięcia się Symon ujrzawszy ojca z otwartemi oczyma i drgającem ciałem pewna, że dotrzymując danego słowa, przywróciłem go do życia rzuciła się z głośnym okrzykiem radości na zakrwawione jego piersi.

Wówczas... stała się rzecz straszna.

Czy pod wpływem wiary, która cuda czyni, góry przenosi, umarłych wskrzesza...

Czy dzięki fluidowi, istniejącemu bezsprzecznie między dwiema kochającemi się istotami?..

Czy pod działaniem serum mego po prostu?.. Nie wiem!.. Dość że Benot podniósłszy się siadł jak automat na operacyjnym stole obejmując ramionami dziewczynkę. W kleszczach rąk jego usłyszałem trzeszczenie kości. Przerażony usiłowałem rozluźnić straszny ten śmiercionośny uścisk. Daremnie jednak. Symona rzęziła z bólu i przerażenia. Krew ukazała się na wargach i po chwili wydawszy jęk ostatni ucichła z głową przechyloną na łopatkę. Wyzionęła ducha.

Osobliwym zbiegiem okoliczności, tego samego wieczoru żona Benota uciekła z kochankiem. Rzekłbyś, że ojciec wiedząc jaki los przyszłość szykuje ukochanej jego córce zabrał ją na tamten świat ze sobą.

Na to by wyrwać Symonę z objęć trupa wypadłoby odpiłować mu ręce. Nie mając ani prawa ani odwagi dokonać tego pochowałem oboje tak jak byli w jednej trumnie.

— A wasze serum?.. — wtrącił ktoś.

— Rzuciłem formułę jego w ogień i nigdy odtąd nie próbowałem wskrzeszać umarłych!..

Tłum. J. S.

SPORT.

Awantury na boiskach muszą się skończyć

List zarządu P. Z. P. N.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej wysłał do wszystkich podległych sobie okręgów i Ligi Piłkarskiej list, w którym zarząd stwierdza na podstawie protokółów władz piłkarskich oraz sprawozdań sędziowskich, że, mimo zarządzeń wydanych na początku sezonu sportowego, nie została usunięta z boisk piłkarskich brutalność zawodników, niesubordynacja piłkarzy oraz agresywna postawa publiczności względem sędziów. Wobec tego Zarząd PZPN zwraca się do okręgów i Ligi, aby akcja rozpoczęta w celu zupełnego wyplenienia tak szkodliwych objawów w sporcie była w dalszym ciągu usilnie kontynuowana. W celu skoordynowania tych prac we wszystkich okręgach zarząd PZPN wydaje następujące zarządzenia:

1) zarządy okręgów zechcą ponownie przypomnieć podległym im klubom, że mimo wezwań zawodnicy nie zachowują się po sportowemu, że brutalność i niesubordynacja zawodników

szkodzi sportowi piłkarskiemu.

Wszystkie podległe zarządowi kluby winny urządzić wśród swych członków specjalne konferencje i upomnieć ich, że dalsze tolerowanie wypadków, jakie wydarzyły się w czasie wiosennego sezonu, nie będzie miało miejsca. Zarówno wydział gier i dyscypliny jak i sędziowie otrzymali kategoryczne polecenie wytępienia w zarodku dalszych podobnych przewinień. Kluby winny zawiadomić o odbytej konferencji z zawodnikami zarząd okręgu, pod groźbą kary przewidzianej statutem. Pozatem zarządy okręgów winny zażądać od kierowników sekcyi piłki nożnej poszczególnych klubów, aby upominali każdorazowo przed zawodami swych zawodników, by grali i zachowywali się po sportowemu na boisku, oraz by byli bezwzględnie posłuszni wszelkim zarządzeniom sędziego.

2) W celu utrzymania porządku na boisku i uspokojenia publiczności zarząd PZPN uważa, że najbardziej celowym środkiem w tym kierunku jest prasa. Zarząd PZPN prosi wobec tego okręgi, aby

urządzały konferencje prasowe

z przedstawicielami miejscowych dzienników i prosiły ich, aby rozpoczęli akcję prasową, celem uspokojenia publiczności sportowej. Zarząd PZPN. wierzy, że przedstawiciele prasy pomogą do przywrócenia normalnych warunków na boiskach sportowych.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej uprzedza wreszcie zawodników, że kary będą coraz surowsze, aż do zupełnego wprowadzenia stanu normalnego na boiskach.

W końcu swego listu Zarząd PZPN apeluje do okręgów, aby dołożyły wszelkich starań, by akcja zarządu PZPN w tak ważnej dla sportu kwestji nie spełzła na niczem.

—§—

Jeszcze niema wszystkich mistrzów

Przesunięcie terminów rozgrywek?

Przed kilku dniami ogłosiliśmy kalendarzyk rozgrywek o wejście do Ligi ustalony przez WG. i D. PZPN.

Mimo, że rozpoczęcie tych spotkań przewidziane jest na dzień 28 bm. we wszystkich czterech grupach należy przypuszczać, że w związku z niemożnością wyłonienia mistrzów w niektórych okręgach, termin dla zainteresowanych grup

zostanie przesunięty.

Jeżeli chodzi o grupę pierwszą do której należą Okręgi Łódzki, Poznański, Pomorski i Warszawski to zaznaczyć należy, że poza Warszawą i Pomorzem w pozostałych dwóch okręgach mistrzowie zostali wyłonieni. W Łodzi — Union Touring, a w Poznaniu — Legja.

Jednocześnie dowiadujemy się, że rewanżowy mecz między mistrzem Łodzi i Pomorza, wyznaczony pierwotnie na dzień 18 sierpnia rb. w Łodzi został przesunięty przez PZPN. na dzień 15 sierpnia rb.

NASTĄPI ZMIANA

w turnieju piłkarskim „Dnia Legjonów"

Jak już donosiliśmy prowadzone są obecnie energiczne przygotowania do święta dorocznego „Dnia Legjonów". W programie tego święta przewidziane są imprezy sportowe, które odbywać się będą w dwu terminach, a mianowicie 4 i 11 sierpnia br.

Prócz imprez, które odbywały się corocznie, a więc zawodów lekkoatletycznych, kolarskich, motocyklowego zjazdu gwiaździstego, biegów kolarskich i innych, w tym roku odbędzie się jeszcze ogólnopolski zlot awionetek. Ten właśnie punkt programu sportowego będzie dla łódzkiego społeczeństwa nowością. Dowiadujemy się, że zlot awionetek przewidywany jest na dzień 11 sierpnia rb.

Jednocześnie na marginesie zawodów piłkarskich nadmienić należy, że zgodnie z zeszłoroczną decyzją w turnieju miały wziąć udział cztery zespoły, a mianowicie: ŁKS ligowy, Strzelecki KS., Union Touring i Hakoah. Otóż udział tych dwóch ostatnich klubów **jest problematyczny.**

Union Touring po zakwalifikowaniu się do rozgrywek o wejście do Ligi, ma wyżej wymienione terminy zajęte (4.8 U.T. gra w Łodzi, 11 zaś na Pomorzu), natomiast Hakoah został zdegradowany do klasy B.

Szczegółowy program imprez sportowych na dzień 4 i 11 sierpnia zostanie w najbliższych dniach ustalony.

—§—

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa fasolowa przecierana z zacierką gołąbki z grzybami i ryżem, pierożki z jagodami.

WACKER CZY CZERWONI?

Dzisiejsza sensacja piłkarska.

Dzisiaj o godz. 17.45 odbędzie się na stadjonie ŁKS-u oczekiwany ze znacznem zainteresowaniem międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy ŁKS-em a zespołem wiedeńskim Wacker. Mecz ten zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na wysoką klasę, jaką reprezentuje Wacker. Pozatem będzie to dla publiczności łódzkiej ostatnia przed dłuższą przerwą okazja ujrzenia ŁKS-u na boisku. Bezpośrednio po meczu udaje się drużyna ŁKS-u do Gdyni, gdzie w niedzielę rozegra mecz. Łodzianie pozostaną nad morzem przez cały tydzień i następnej niedzieli rozegrają w Gdyni drugie spotkanie. Pierwszym meczem jaki następnie rozegra ŁKS w Łodzi będzie spotkanie z wiedeńskim Hakoahem w połowie sierpnia. W meczu ligowym ujrzymy w Łodzi ŁKS dopiero we wrześniu, przyczem przeciwnikiem łodzian będzie krakowska Garbarnia. Na dzisiejszy mecz z Wackerem zorganizował ŁKS przedsprzedaż biletów, która odbywa się w firmach Kowalski przy ul. 11 Listopada 26 i Piotrkowskiej 62, oraz A. Dietel Piotrkowska 157 i Stadjon Piotrkowska 183. W przedsprzedaży ceny biletów są niższe niż przy kasach stadjonu przed rozpoczęciem się meczu.

Sport w kilku słowach.

Na stadjonie Wojska Polskiego w obecności 4000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz pomiędzy Legją a Wackerem. Legja odniosła sensacyjne zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:0).

Reprezentacyjny lekkoatletyczny zespół IKP zarówno kobiecy jak i męski wyjedzie na dzień 4 sierpnia do Zgierza. Przeciwnikiem lekkoatletów łódzkich będzie w Zgierzu reprezentacja miasta złożona z najlepszych zawodników tamtejszych klubów. Będzie to pierwsza poważniejsza impreza lekkoatletyczna na terenie Zgierza i jako taka ma niezwykle ważkie znaczenie propagandowe.

W nadchodzącą niedzielę rozegrane zostanie na torze dynasowskim w Warszawie kolarskie mistrzostwo Polski dla sprinterów na rok 1935. W zawodach tych wezmą udział wszyscy najlepsi torowcy warszawscy, a Łódź reprezentowana będzie przez wicemistrza Polski Einbrodta z ŁKS-u Einbrodt przygotowuje się do zawodów niedzielnych bardzo starannie i odegra w nich niewątpliwie poważniejszą rolę.

Walasiewiczówna posiada ogółem 41 rekordów, z czego 8 polskich, 8 kanadyjskich, 6 japońskich i 19 amerykańskich. Oficjalnych rekordów światowych posiada nasza najlepsza lekkoatletka pięć a mianowicie: na 50, 60, 80, 100 i 200 mtr. Walasiewiczówna po powrocie z mistrzostw Polski w Krakowie przebywa obecnie znów na obozie treningowym w CIWF-ie na Bielanach, następnie wezmie udział w szeregu zawodów, a na jesieni wraca do Cleveland na trening i studja akademji wychowania fizycznego. Na wiosnę Walasiewiczówna wróci znów do Polski by przygotować się ostatecznie do występu na Olimpjadzie berlińskiej.

POLSKA — WĘGRY. MECZ TENISOWY

W dniach 27, 28 i 29 rozegrany zostanie na Węgrzech w miejscowości Balaton międzypaństwowy mecz tenisowy Polska—Węgry.

Polska na tym meczu będzie reprezentowana przez Hebdę i Witmana. Węgrzy wystawiają Gabrovitza i Szigeti'go.

Mecz rozegrany zostanie systemem davis - cupowym.

CELE TOWARZYSKIE NOWEGO KLUBU.

W związku z szeregiem wiadomości lansowanych przez część prasy łódzkiej, o rzekomym rozłamie w Obozie Narodowym i powstawaniu nowego stronnictwa politycznego im. gen. Hallera, któremu przewodniczyć mają były radny Obozu Narodowego Skierniewski i były radny Podgórski, nadesłano nam oficjalne pismo, podpisane przez kilkanaście osób z b. radnym Skierniewskim na czele, z prośbą o podanie rzeczywistego stanu rzeczy.

Otóż z oświadczenia tego wynika, że zawiązane na Radogoszczu stowarzyszenie, które przyjęło nazwę Niezależnego Klubu im. Hallera, zostało zawiązane dla celów towarzyskiego współżycia i ma charakter apolityczny. Dotychczas Klub ten żadnego stanowiska politycznego nie zajął.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wincentemu.
Wschód słońca 3,38
Zachód słońca 19,47
Długość dnia 16,09.
Ubyło dnia 0,31
Tydzień 28

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni Miejski (w dawn. „Bagateli", Piotrkowska 94 — Muzyka na ulicy
Teatr Letni w parku Staszica — Otello przyszłości
Adria — Porwanie
Casino — Nasi chłopcy marynarze
Capitol — Ja mam temperament
Corso — 1) Skandal w Budapeszcie; 2) Czarny kot
Czary — 1) Pieśniarz Warszawy; 2) Legjon ulicy
Dom Ludowy — Pocałunek przed lustrem
Europa — Człowiek jest grzeszny
Grand - Kino — Żywy zastaw
Jar — na scenie: „Walc złączył nas"; na ekranie: „Żebrak z Bagdadu"
Metro — Porwanie
Mewa — 1) Śmierć odpoczywa; 2) Wróg kobiet
Miraż — Ostatni ataman Annienkow
Przedwiośnie — Karjera Anny Carver
Palace — Toreador i kobiety
Rakieta — Moskiewskie noce
Record — 1) Skrwawione perły; 2) Powrót Sherlocka Holmesa
Stylowy — Rewolucja śmiechu
Sfinks — 1) Szpieg Nr. 13; 2) Królowa szybkości
Sztuka — Złodziej serc
Zachęta — 1) I cóż dalej, szary człowieku; 2) Buster rozdaje miljony

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.35, lipiec 12.01, sierpień 11.90, wrzesień 11.79

LIVERPOOL: loco 6.87, lipiec 6.42, sierpień 6.43, wrzesień 6.30

Egipska: loco 7.94 lipiec 7.74, październik 7.68, listopad 7.69

BREMA: loco 14.20, październik 12.94, grudzień 12.92, styczeń 12.95

Waluty, dewizy i akcje

DEWIZY — MOCNIEJSZE.

Ogólne usposobienie na giełdzie pieniężnej było mocniejsze, obroty ożywione, kursy kształtowały się zwyżkowo.

Jedynie zniżkową tendencję notowano w obrotach dewizą na Pragę, która była tańsza o 2 gr. na 100 koronach.

PAPIERY PROCENTOWE.

Prem. Pożyczka Budowlana serja I	43.00
Prem. Pożyczka Dolarowa serja III	52.75
Pożyczka Dolarowa 1919/1920 roku	83.50
Poż. Stabilizacyjna 1927 r. dr.	67.75
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	83.25
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
Obl. Kom. B-ku Gosp. Kr. II—III em.	83.25
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
Obl. Kom. B. G. K. II—III i III N em.	81.00
Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. I emisji	94.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. I emisji	81.00
L. Z. Banku Gosp. Kraj. II—VII em.	81.00
L. Z. Tow. Kr. Ziem. w W-wie 1924	88.50
L. Z. Tow. Kred. Ziem. w Warszawie	48.75
L. Z. Tow. Kred. m. W-wy 1933 r.	59.88
L. Z. Tow. Kr. m. Częstochowy 1933	49.50
L. Z. Tow. Kred. m. Łodzi 1933 roku	53.25

AKCJE W ZANIEDBANIU.

Na zebraniu giełdy papierów dywidendowych zaobserwowano brak zainteresowania, obroty minimalne. Przedmiotem oficjalnych tranzakcyj były zaledwie dwa gatunki papierów.

Bank Polski 90.50 — 90.75, Ostrowiec serja B 15.75 — 16.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18.7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista 15.50 — 16.00, pszenica zbierana 15.00 — 15.50, żyto I stand. 12.25 — 12.50, mąka pszenna gat. I. lit. A 20% 30.00 — 33.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.00 — 22.00, mąka razowa 16.00 — 17.00

POZNAŃ, 18. 7. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny tranzakcyjne: żyto — nienotowane. Ceny orjentacyjne: żyto zeszłoroczne 11.00 — 11.25, żyto nowe suche 10.00 — 10.50, pszenica 14.00 — 14.25, mąka żytnia I gat. 0-55% 18.50 — 19.50, mąka razowa 0-95% 14.00 — 15.00, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 25.25 — 27.75

KOMUNIKAT.

W niedzielę, dnia 28 b.m. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali szkoły im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Zagajnikowej 54 — nadzwyczajne walne zebranie członków Zw. b. Ochotników armii polskiej.

Obecność członków obowiązkowa.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH 33-ej LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 2-ej kl. 33-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

1-sze CIĄGNIENIE

20 tys. zł. — 123705 181794
5 tys zł. z 131025 153597 166314
2 tys zł. — 45555 124212 132009
1000 zł. — 37245 44029 70003 156886 166362
500 zł. — 37916 52877
400 zł. — 23941 42962 58097 65523 70103 72965 81214 81261 104909 149716 177110 179941
250 zł. — 34923 52425 98491 104680 104930 105614 110239 110589 113767 127135 137548 137851 141273 142150 162061 170111 174045 174973 182455
200 zł. — 14094 18636 24447 24654 27033 27234 37206 45800 48267 50640 56600 61019 64399 65009 71350 79790 88221 91096 91513 97474 107651 121640 123004 146780 157179 163297 163426 173184 181069

Po zł. 50 z literą s po 150.

1041 183s 83s 270s 2196 491 586s 675 841s 3545 8 841 4135s 88 338s 51 786s 903 65 5061s 5... 574 61s3 822 6054 583 4 944 7112 241s 80s 8... 8211 739 9152 257 64 399s 874 81s

10068 688s 11504s 683 936 12729 59 65s 863 951s 13168 213 91 15114 442 535 712 16000 69 373 ... 625 93 702 69 7203 634 843 18372s 415 696 764s 973 19639

20040 496s 570 601s 824s 21098 601s 92 22150 280s 90s 368 23006 51s 64s 80 184 232 24193s 320 ... 580 978 25060 108s 10s 270 332s 78 448s 86 502 678 894s 26013 278s 316 556s 27232 390 622 897 28519s 648 85 99019 182 409 678 904 20

30285 643 832 62s 31335 467 867 950 32022 139s 70 254 321 594 734 915s 24 33037 256s 75 51 242 916 22 6 34044 142 57 227 633 80s 6 723 915s 88 35013s 166s 79 240 413s 712 916 35285 332 62 693 710 37167 247 801 6s 38002 60s 194 336 79 578 602s 68s 723 810s 39487s 632 93s 707 12 898s 905 55 81

40135 337s 511 68 683 853 41036 61 598s 50s 194 274s 416s 55s 42006 216 75 326 469 806 954 43202 596 663 709 44088 312 813s 958 45124 308s 64s 509 937 46171s 87 252 311 769 886 47115 221 434s 42 52 74 501 88 608 63 727 88s 824 48086 237 90 308 550s 816s 929s 49167 256 313 520 659s 957s —

50012 145s 61 624s 27 424 51171s 281s 316 415s 560s 619s 54s 91 52135 516 67 79 53348 485 573 663 54021s ... 99s 243s 340 481 393s 648s 839s 340 451 ... 839s 55265s 804 84 56286s 659 81s 891 57031s 133 302 443 509 77 784 9 802s 58011 116s 35 64s 92 437 552 783 9 974s 59391s 771 949s

60082s 135s 264s 613 740 865 987 61012 634s 816 926 62061 669s 813s 73 935s 63084s 221 722s 48 940s 63 64033 318 91 456 96 670s 765 65239 58 480s 798 843 67 911 66019 114s 384 482s 770s 868s 67019 117 470s 643 739s 88s 68058s 205s 422s 95 514 612 922 69004 50s 110 24 242 69s 326 52 551 841 —

70086s 384 424s 90 508s 71155 347 659s 744 63 81 846 619 31 72427 90s 563s 797 987s 925 73002 212s 74001 23 113s 300s 694 793 951s 75304s 55 78s 86 419s 45 62s 91 508s 25 792 76276s 304 35 433 509s 637 932s 77261 419 85s 843 6s 49 78034 254 364 555 820s 5s 56 924 79298 444s 605 73s 95 714 42 43s 90s 930s 87

80068 100 487 585 613 41 81529 51s 87 669s 763 800 14 43s 82 82124 402 32 803 83455 94 629 830 93 937s 84013 202s 278s 305s 730s 858 522 650 64 763s 67s 86166s 201 683s 704 41 87082 446 541s 783s 861 902s 882 45s 583s 848s 910s 89033 647 74s 822s 996

90002 476 601 750s 806 976 91204s 602s 860s 94 92008 51 99s 117 36 2999s 502s 59 82 844s 98s 93050 108 9 472 806 938 49s 94094s 484s 6 839 95 939s 95015 46 84 6365 60s 717 96304 14 61 719 65 97108 91 542 98271 560 673s 956s 99104s 300 735

100136 225 431 844 950 101044 812 102344 62 563 604 757 855 9 103113s 41s 61 271 374 556s 60 944 04001s 332 747 105000 257 476 912s 57 106358s 91 477s 692 824s 990s 107068s 413 540s 785 94 108245 318 672 733 879 109029 37s 221s 380 661s 718 848s

110056s 271s 322s 700s 908 111573s 976 112215 42s 523s 619 736 809 12 44 113108 412 583s 98 844 114050s 365s 485 922 115181 297 339 614 62 116004 27 54 130s 50 8 117127 246 85 242s 64 635 53s 18122s 213s 30 46s 528 64 701s 56 878 119232s 420s 854 68.

120181s 250s 3s 335s 73 448 55 567 121001 85s 92 5 190 225 542s 641 968s 122010 38 154 350s 427s 98 714 871s 5 82 123052 97s 187s 373 573 923s 5s 124077s 633 874 935 125635 711s 88s 931s 126137 653 66 574 919 970s 72 127060s 83s 403s 532s 616s 773s 917 97 128051 183 265 442 69 749s 44 129055s 66 273 383 907 60

130041s 68s 544 605s 131095 385 415s 587 666 89s 804 6 132386s 434s 76 606s 25 991s 133011 131 402s 853 72s 900 55 134100s 51s 537 677 800 42 135063 108s 412 880 136007s 20 90 126 459 85s 526s 441 67 700 81 98 821 903 137101s 448 968s 834s 920 88s 138147s 314s 566s 139002s 370 370 579 748 859s

140006 140 72 458 92 578s 958 91s — 141000 482 578 675 858 959s 61 142290 358s 445s 512 619 34 766 143060 105 473 652 758 880 144133s 304s 5 499s 600 79 4 904 84 145016s 119 257 660 924 146182 267 267 968s 147081s 523 862s 980 148540s 149070s 218 58 247s 593s 619 762 902 22s

150058 308 627 151179 671 710 804 950s 152189s 279 338 22 632s 847s 153123s 225 608 584 9 806 154073 520 65 155223 337 543 935 905 150640 367 407 64 157085 417 46 583 91 158009 309 452 646 86s 718 159171 259

160145s 381 921s 161031 585 926 — 162182s 213s 608s 65s 163170 218 734 852 1848051 445 773 165165 226 610s 782s 823 89s 166012 42 217 369s 96s 42017 177 324 571 915 905 168008 156s 93s 211 157 314 40 435 160129 30s 309 53 539s 619

170188s 330 674 851s 171054 93 326 416s 30 838s 172050 81 115s 40 329 646 581 960s 173193s 538 769 918 29s 30 175055 192 330 698 1750084 536s 80 3 91 665 91 895 918s 68 176015 198s 757s 827s 52 73 177072 115 513 732 965 84s 174030 123s 47s 499 558 735 65 862s 179240s 704

18080s 35 933 685 715s 42s 181041s 63 80 182 516 629 776 944 s 182041 261s 365 76 625s 97 970s 69 609 856s 183016 372s 633s 753 184 355s 693 670s.

DDRUGIE CIĄGNIENIE.

5,000 zł. — 182038 183791
1,000 — 17195, 245,39 27243 27883 — 35094. 25359
500 zł. — 53509 82271 119273 157305 161206
400 — 44529 47795 73921 79757 80940 94009 100996 114977 161935
250 zł. — 5406 119601 43860 40923 — 64537 704467 78683 76722 50875 118480 12958 132773 144709 146659 147189 162286
200 zł. — 11061 20289 27592 34740 35140 47422 54445 60743 62331 63449 65031 77150 83696 87433 92602 83881 94297 — 519 95295 686 80777 102803 108404 110652 13150 50 132611 141958 142696 144045— 147318 150814 153801 155634 155772 — 177639.

Po 50 zł. z listerą s. zł. 150.

199s 307 477 687 858 1027 199 2177 99 261 468 546 3050 364 66 4018 141 301s 390 6536s 620s 90 7227 9218060 81 s 371 642.

10037 706s 949 12206 571s 13223s 687 816 14695s 848s 15199 343s 490s 16805s 17605s 18864s 19346s 584s.

20348 94 22736s 858 23248 806 901s — 24097s 138 323 67 93 484 587 801 995 — 25021s 647s 56s 960s 26779 956s 27388 — 973s 91s 28021 219 312 617s 835s 29232 667s 986 s 906.

31621 83s 880 32027s 65 52s 976 33062 188 319 553 34308s 491 690 908s 99s 35175 97s 306 344 36316 436 620 774 37039s 133 47 597s 957s 83387 4388s8 664 39189 276 530 39 677s.

40063 632 813s 36 41249 429 49s 571 837s 42125s 389 422 901s 43045 63s 80— 144s 710s 44100 74s 250 45359 84 414 67s 46624 47031s 470s 48045s 89 227 595 670 49079 85 102s 464 81 653s.

50254s 56 563s 51196 409 85 914 80 — 52653 771 53342s 782s 54238s 661s 770 — 902sc 55311 809 935 50 56124 52 476 649s 58137 59038 355 878.

60068 725 827s 57 991s 61104 274s 84 305s 654 62406 536 91 93 663 63098 5300 88s 924 64044s 238s 474s 512 693 56271 575s 610 66070 159s 880s 67085 69203 312 561 609s 710s 99s 69251s 899.

70051 193s 899 956 71336s 82s 535s— 775 845s 929 72491s 822 41 89s 73049s — 364s 71s 90s 655s 682 755s 74136 125 667 80s 783 855s 75477s 819 99 76044 996 — 77086 131s 344s 405 596 637s 870s 7806s 202 872 79027s 533s 730 8133.

80030 36 381 591 81045 587 700s 82225 471 90 536 632 810 70 83590 84241 360s 84124s 59s 752s 55 876 990s 86324 77s — 772 887 944 87 247 311s 883 88388 405s 22s 4 3512 765 89354s 760.

90034 105 206 7663 91491 774s 92758 66 93416 588 612s 820 80s 916 95032s 656s 95s 867 96173s 478 s 97224 824 89241 582 832 83 598s 999217 714s 850s 916s.

100584 91 10364 865 102200 623 87 — 103804s 104664s 936 105452s 749s 826 106 491s 107292 581 602 20 700 108751s 985s 109322s 496s 563 770.

110344 467 656 110050s 79 355 407 511 -112136 37 346s 457s 86s 920s 113576 773 114146 708 115093 132s 285s 595 116071 129s 3480s 92s 760s 936s 87 117407 118717 1784s 833s 83s 119101s 36.

120199 638 89s 121166s 281s 363 455s 503 70s 777s 901s 23s 24 77s 122240s 312 486 8365s 123012s 51s 180s 776s 124097 862 127173s 412s 545s 912 126043s 391 423s 62s 975s 127 487 570s 742 81s 882 128 101s 22s 85s 788s 129083s 143s 61 78 309 40s 618

130749s 885s 132577 846 130197 233 410 81 574 759s 135094s 322 0791 — 136077 112 500 52 619 137029 351 611 138172 883 962 139129 419 632s 766 933

140647 974 141003s 08 523 87 132039 738 59 73s 878 942 143325 415 99s 577 789s 99 144516 145512 526 679s 722 — 146977 148013 62s 70 686 996

150042 98 101 75 200 678s 151046 311 479 152082 111 3 223 53018 256 917s 154087 535 631 155263s 418 490 731 157938 158354s 402 159228s 606 769

160589 692 161375 697 723 162479 555 643 75s 701 870 164249 95 818 165097 680 166544 81 92 638s 755 964 168310 41 49 550 970 169081 177 936

170333 960 171302 747 802 172358 585 802 173453 882 174523 978s 175258 420 889s 911 173003 65 33 593 649 772s 177520 27 622s 178282 327 706 179581s 680 744 956

180427 65 516 620 181459s 70 97 555 182093 438s 508 840s 183148s 407 98 651 746 83 801 148129s

CIĄGNIENIE TRZECIE

po zł. 50 z ltera S zł. 150

431 605 809 1877 2267 547 64s 3545 983 5168s 514 6972s 7766s 8866 9649 790 975 292 12149 672 13327 14789 16266s 642 17281 18838 17969

20359 864 22035 344 23117s 49 24451 737 852s 982s 25011 65 267 26054 937s 27116 96 979 28253 529 29151 501 93 710 824 83

30163 31228 685 32307 67 949 33154 92 98 34179 398 670 823s 35355s 522 77s 36350 419 644 80 38129 756 82 961 39072s 285 759 775

40364 423302 415s 678 43446 320s 505 616 969 44107 208 27 47 532 799s 45593 781 8 83 78270 625 94 49517

50249 51170 52392 572 687 54316 75 828 57216 390 701 27 77 58211 55513 28

60446 596 81361380 87 584 62491s 66327 626 7 49 64080s 68504 66172 268 67048s 233 752 819s 981s 8037 857 650 69600 982 916

70214s 70177 843 963 72245 66 72s 337s 74304s 571 746 74349s 528 618 764s 90s 75073 77241 505 412s 26 45 681 78032s 378 409 472 77300s 688

80205 368 453 596s 99 81444s 82327 607 817 43s 83227 77 517 847 81 844 85192s 418s 915s 70 86193 380s 660 724 88477s 667 80 89013s 114s 802

90199 290 538 748 91291 344 973 9202 81s 549 82 608 759 935 641 94145 394 04 676 69 241 862 97321s 89 98262 89 572 606s 895 999049 305 625

1000022s 82 539 102152 603 102156 103649 878s 104016 061 105507 27 690 106059 373 107437 915 48s 108123 527 109078

110092 395 653 988 11009 275 524 39 808 94 1113981 114176 255s 42 707 115865s 116237 117349 500s 129 311 94 578 618 83 119568

120204 344 600 776s 121238 625 122 122261 871 123061 464 747 124429s — 125459 728 978 126422s 935 127169s 596 128236 349 524 730 129025

130016 86 131223 339 574 634 956 96 132011 37 370 753 134004 136360s 790 826 6s 137159 458 77 138926 149271 627 63 952

140202 708 141304 875 142443s 576 919s 144394 473 145062 146642 894 1711 619 148088 608 107 712 149482

150714 9 840 394 151272 697s 153328 527 699 154030 169 291s 155249 369 156172 157306s 97 560 898 909s 158136s 352 564 931 159019s 884

161065 687s 162091 176 87 249 664 162 173 311 48 164398 887 165080 — 166212s 36 485 551 168180 235 448 16944 66

170229 897 953 171258 172650 173494 754 174763s 928s 175887 176196 797 63s 11881s 612 737 178211 57s 80 534 688 784 170227s 350 93 417 645s 937

180706 893s 181632s 888s 182035s 173 219 183162 518 75 919 184622

Bohaterskie wyprawy.

TRAGARZE Z „OJCZYZNY ŚNIEGU"

TYGRYSY HIMALAJÓW.

„Indian first on top!" Pod tym tytułem donosły angielskie dzienniki w lecie 1931 o pierwszem zdobyciu szczytu Kamet wysokości 7,75 metrów. I rzeczywiście, człowiek nazwiskiem Lowa, tragarz z mongolskiego plemienia Bothiów, pierwszy postawił nogę na zwyciężonym szczycie. Gdy w rozstrzygającym dniu 21 czerwca 1931 trzej Anglicy wykonali atak na ostatni szczyt, towarzyszyli im trzej tubylcy jako tragarze W przeciwieństwię do utartego zwyczaju nie wyruszyła tym razem wielka wyprawa z karawaną tragarzy. Fra.ık B. Smythe chciał zdobyć Kamet śmiałym atakiem. Oddział szturmowy wyruszył rankiem z przełęczy Meads (7.180 m.). Chodziło więc o przebycie

600 metrów

tura niezwykła na tej wysokości.

Zimno przenikało dzielnych śmiałków do szpiku kości, rzadkie powietrze utrudniało każdy ruch. Wkońcu każdy krok wymagał odpoczynku, każdy krok potrzebował 10 głębokich oddechów. Mały Nijam Dorje, od roku 1921 kucharz wszystkich wypraw w Himalaje, stracił siły i padł z jękiem na ziemię, grzebiąc twarz w śniegu. Smythe chciał nakazać odwrót całej ekspedycji, ale wyczerpany Nijam Dorje wskazał szczyt: „Naprzód, ja chory, ja zejść na dół, ja zaraz zdrów!" I z ogromnym wysiłkiem podniósł się z ziemi i sam ruszył

w drogę powrotną.

Jego tobół, ważący 10 kilo i zawierający aparaturę kinową, leżał w śniegu. Wtedy Lewa zacisnął usta i wziął na plecy porzucony tobół dodając jeszcze 10 kilo do swojego plecaka, ważącego 13 kilo. Było to w odległości 100 metrów od szczytu. Trzy godziny jeszcze wspinali się śmiało turyści, potem odnieśli zwycięstwo. W odległości 5 metrów od szczytu zatrzymał się kapitan Smythe, poczem dał do ręki Lewie angielską flagę i kazał jemu i jego indyjskiemu towarzyszowi wstąpić pierwszym na najwyższy szczyt brytyjskiej ziemi.

Z dumą zatknął Bothias brytyjską flagę na szczycie, poczem, zwyczajem alpinistów, uścisnął rękę swemu europejskiemu i indyjskiemu towarzyszowi i

padł na ziemię.

Jeszcze raz wstał i zaczął schodzić z innymi. Lowa był śmiertelnie blady, zabrakło mu oddechu, nie mógł się utrzymać na nogach. Anglicy chcieli dla niego rozłożyć namiot już w odległości 200 metrów poniżej szczytu. Lowa chciał zaprotestować, ale nie mógł już wydobyć z siebie słowa. Potem wstał nagle, wskazał energicznie ręką pewny obóz w dalekiej dolinie i ruszył z uporem naprzód. Dopiero późną nocą, gdy przybyli do obozu okazało się, że miał odmrożone palce u obu nóg. Pięć palców

musiano mu potem odciąć.

Ale to nie odstraszyło Lowy od dalszych wypraw. W roku 1932 zaciągnął się znowu jako tragarz do niemieckiej wyprawy, w roku 1934 został naczelnikiem „tygrysów", tylko 35 wytrenowanych tragarzy himalajskich, których Niemcy sprowadzili z Darjeeling do Kaszmiru jako wyborowy oddział, mający czuwać nad 600 kulisami. Bo przekonali się, że tylko z tymi zahartowanymi góralami mogą zdobyć olbrzyma górskiego. Angielsko- indyjski rząd nadał „tygrysom" władzę policyjną nad kulisami Kaszmiru i Malti, podsycając ich ambicję. Z dumą pokazują oni kierownikom wypraw swoje świadectwa wystawione im od roku 1921 i podpisane przez najwybitniejszych angielskich i niemieckich turystów.

Ludzie ci z niedostępnych dolin Sikkimu, wypędzeni z rodzinnych stron przez przeludnienie, od wczesnej młodości pełnią ciężki zawód tragarzy. Ale zawsze, zapytywani o swoją ojczyznę, mówią z dumą o krainie „wiecznego śniegu". Bo olbrzymi łańcuch górski Hima-Alaya, nazywa się dosłownie „Ojczyzna śniegu".

Ażeby wyrobić sobie wyobrażenie o wytrwałości tych górali, trzeba wiedzieć, że angielskie ekspedycje nie przewidziały żadnych namiotów dla swoich tragarzy aż do wysokości 5.000 metrów. Tragarze rzucali się więc wieczorem pod jakąś skałę i spali

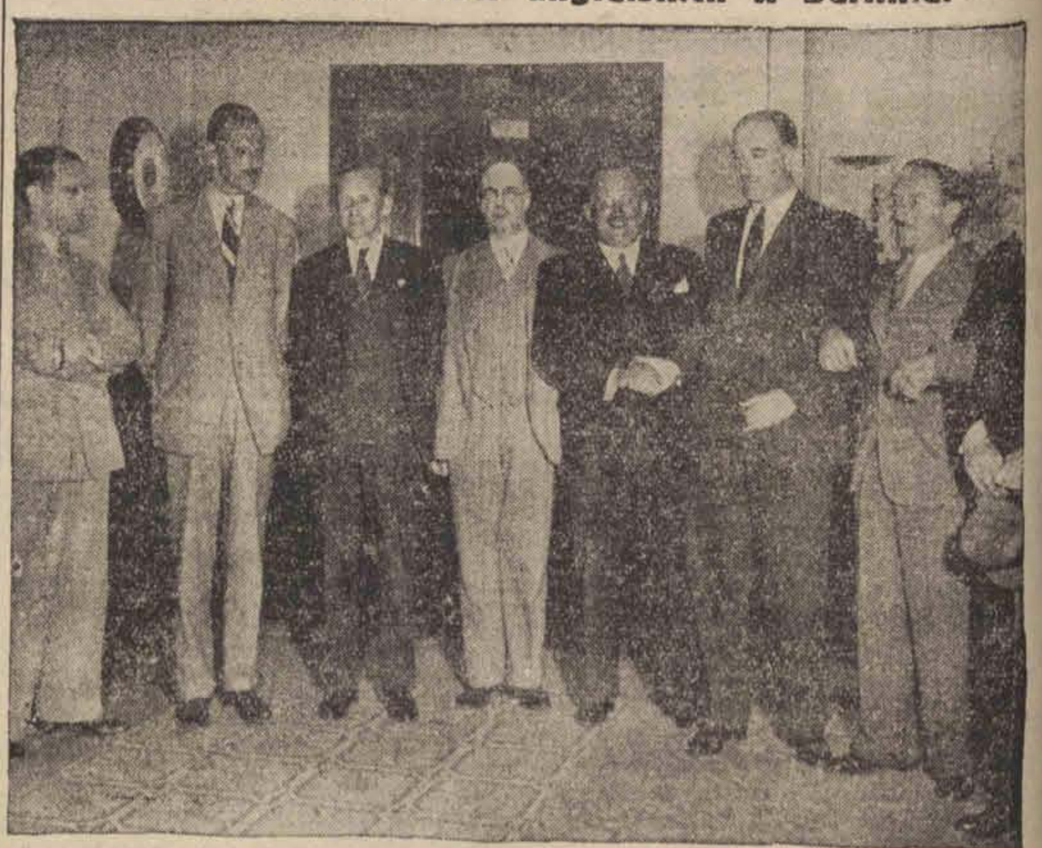
pod gołem niebiem.

Gdy pewnego razu, w czasie żniw, zabrakło tragarzy, Anglicy zwerbowali w tym celu kobiety. Jedna z nich, młoda Tybetanka, niosła 18-kilowy ciężar z wysokości 5.000 metrów na wysokość 6.000 metrów przywiązawszy jeszcze do swego tobołu 2-letnie dziecko.

W czasie ostatniej ekspedycji Nanga Perbat w roku 1934 zginęło obok czterech niemieckich turystów również sześciu tragarzy. Wśród tych ofiar znalazł się dzielny i mały kucharz Nima Dorje, który tak po bohatersku ruszył raz sam w drogę powrotną, ażeby nie zaszkodzić wyprawie.

—§—

Wizyta kombatantów angielskich w Berlinie.



W niedzielę przybyła do Berlina delegacja kombatantów angielskich pod wodzą majora F. W. C. Fetherstone - Godley. Zdjęcie nasze przedstawia gości w momencie powitania ich przez prezesa organizacji b. niemieckich żołnierzy frontowych, Oberlindobera (czwarty z prawej). Pierwszy z prawej — książę Fryderyk Joachim Pruski.

Niech ludy będą odważne...

List bogatego Holendra.

W związku z jakąś rocznicą, związaną z budową kanału Sueskiego, prasa francuska przypomina dzieje powstania projektu, jakie zwalczać musiał genjalny inicjator, autor i wykonawca projektu inżynier francuski Lesseps.

Trudności to były nietylko natury materjalnej, to jest zdobycie niezbędnych środków i przełamanie wszystkich przeszkód, które natura stworzyła. Najwięcej kłopotów miał Lesseps z uzyskaniem koncesji. Szło tu bowiem o otwarcie nowej znacznie krótszej drogi do Indyj, oczka w głowie i koronie Imperjum Brytyjskiego. Trzeba było przedewszystkiem

uzyskać zgodę Turcji,

która podówczas panowała nad Egiptem a następnie całego szeregu innych państw i państewek. Najwięcej kłopotów i przeszkód stawiał z wspomnianych już względów Londyn.

Lessepsa niełatwo było zniechęcić. Kilka lat spędził w ustawicznych podróżach pomiędzy Paryżem a Londynem, Kairem, Stambułem, tenami, Madrytem etc., aż wreszcie dopiął swego i sekundowany przez Napoleona III, uzyskał koncesję, podpisaną przez przedstawicieli aż kilkunastu rządów.

Wtedy dopiero ogłosił subskrypcję na akcje. Złoto popłynęło do Paryża z różnych krajów

szeroką strugą.

Subskrypcja udała się znakomicie. A pewien bogaty kupiec holederski, który bardzo poważną sumę przeznaczył na akcje „sueskie", przesłał jednocześnie do Lesseps'a list, w którym przepowiada twórcy Kanału Sueskiego wielkie powodzenie, już bowiem, jak pisze „prorok Izaasz przepowiedział, że taki kanał powstanie".

Ów Holender, świetny widać znawca, cytuje w swym liście cały szereg wersetów proroka:

R. 41 w. I: „Niech się wyspy uciszą, niech ludy będą odważne" — to wskazówka na Wyspy Brytyjskie, które bardzo zaniepokoiły się projektem.

W. XVIII: „Przemienię pustynię w jezioro, a ziemię bez drogi w spław wodny".

„Wierzę — pisze hojny akcjonarjusz — że kiedy Prorok Boży przewidział, co dziś genjusz pana inżyniera chce tworzyć, dziełu temu błogosławieństwo Boże jest zapewnione".

Nie omylił się kupiec holenderski. Kanał Sueski, który zbliżył dwa światy: Zachód i Wschód, przenosi na swych wodach codziennie

miljony tonn towarów,

a posiadacze akcyj lessepsowskich nie mogą narzekać na małe dywidendy.

Rozwój medycyny pracy

po tamtej stronie oceanu.

W Stanach Zjednoczonych, których nowy kierunek w zakresie stosunków pracy, budzi żywe zainteresowanie w całym świecie, powstała nowa organizacja lekarzy pod nazwą Towarzystwo Medycyny Pracy. Liczy ona **ponad 1000 członków.**

Są to lekarze, poświęcający się od szeregu lat studjom nad chorobami zawodowemi i wypadkami przy pracy, oraz lekarze fabryczni, zajmujący się praktyczną higjeną pracy.

Prezesem Towarzystwa jest dr. Willis W. Lasher, profesor chirurgji pracy na wydziale lekarskim uniwersytetu w Kolumbji.

Przed kilku tygodniami odbył się, jak donoszą „Informations Sociales", pierwszy kongres tej nowej organizacji. Wzięło w nim udział ponad **500 lekarzy**

ze wszystkich Stanów. W całym szeregu referatów zobrazowane zostały stosunki zdrowotne w różnych gałęziach przemysłu amerykańskiego, oraz omówiono zagadnienia naukowe z zakresu medycyny pracy. Kongres wyraził przekonanie, że dla rozwoju akcji, mającej na celu obniżenie liczby wypadków przy pracy i chorób zawodowych, niezbędny jest ścisły kontakt medycyny z przemysłem, realizowany przez współudział lekarzy - higjenistów pracy w organizowaniu służby bezpieczeństwa i higjeny pracy w warsztatach przemysłowych.

Należy dodać, że przemysł amerykański prowadzi już od szeregu lat na szeroką skalę zakrojoną walkę z chorobami zawodowemi i wypadkami przy pracy. Inicjatywa ta powstała **bez żadnego nacisku**

ze strony państwa, pod wpływem przekonania, że utrzymanie pracownika na najwyższym poziomie sił i zdrowia leży w interesie produkcji, każdy bowiem wypadek przy pracy lub choroba zawodowa naraża pracodawcę na poważne straty materjalne.

—oOo—

Nowoczesny prom.



W stanie Waszyngtońskim między miastami Siatlle i Bremerton uruchomiono obecnie nowy prom motorowy o wspaniałych linjach mogący przenieść 2000 pasażerów. Długość promu wynosi 90 metrów.

WIELKA WYSTAWA W NORYMBERDZE.



Otwarto w Norymberdze największą i najciekawszą wystawę kolei żelaznej w świecie pt. „100 lat kolei żelaznej Niemiec" Na zdjęciu widzimy generalnego dyrektora niemieckich kolei państwowych, dr. Dorpmü'era (w meloniku) na lokomotywie „Orzeł", wiernej imitacji pierwszej niemieckiej kolei żelaznej podczas przejażdżki po terenie wystawowym.

KONGRES ZWOLENNIKÓW WINA.

Zjazd „naukowy" w Lozannie.

Pod koniec sierpnia odbędzie się w Lozannie pierwszy międzynarodowy kongres lekarzy zwolenników wina. Przewodniczyć będzie dr. Portman, senator francuski i profesor fakultetu lekarskiego w Bordeaux. Zdawałoby się, że mamy tu do czynienia

z naukowym zjazdem,

na którym omawiać się będzie nowe odkrycie dotyczące pożyteczności wina. Przewidziane są przecież aż dwa wykłady o pożyteczności wina w leczeniu chorych umysłowo.

Tymczasem okazuje się, iż w opinji poważnych lekarzy ocenia się cały kongres jako kupiecką reklamę dla wina francuskiego. Prof. Portman wrócił niedawno ze St. Zjednoczonych Ameryki gdzie w szeregu wykład. starał się wykazać znakomite zalety win francuskich co atoli niewiele pomogło do wzmożenia eksportu do Ameryki. Jak zaś Szwajcarja reaguje na wieść o tym „propagandowym" kongresie, o tem świadczy najlepiej uchwała Związku lekarzy z siedzibą w Lozannie, który zaproszono do prac przygotowawczych kongresu, a który stanowczo

tej współpracy odmówił.

Ponadto Związek psychjatrów szwajcarskich przesłał stanowczy protest, zaś Zjednoczenie towarzystw higienicznych i społecznych wypowiedziało swe zdziwienie i oburzenie przeciw temu dziwnemu kongresowi lekarzy.

Do tych protestów świata lekarskiego przyłączają się inne organizacje m. in. zjazd delegatów Związku kolejowców abstynentów, który obradował 22 i 23 czerwca w Genewie. Na tym zjeździe delegat z Francji wskazał na fakt, iż „narodowy urząd winny" pobiera rocznej subwencji rządowej

25 miljonów franków,

aby przekonywać ludność Francji o... zdrowotności wina. To też zachęty do picia znajdują się we Francji wszędzie.. w szkołach, na boiskach sportowych, w kinach, w radjo, w prasie, na wystawach i.. w organizacjach kobiecych.

—§—

Człowiek i las.

Każdy człowiek zużywa tyle tlenu, ile wytwarza powierzchnia leśna, wielkości 300 metrów kwadratowych. Z drugiej strony powierzchnia leśna tej wielkości zużywa tyle mniej więcej kwasu węglowego, ile wydaje z siebie przy oddychaniu jeden człowiek. Inaczej wyrażając ten stosunek, otrzymalibyśmy, że każdy kilometr kwadratowy lasu dostarcza 3333 ludziom

tlenu do oddychania.

Gdyby wszystkie lądy porosłe były lasami, gdyby poza tem zwierzęta nie brały udziału w zużytkowaniu tlenu, wytworzony tlen starczyłby około 1200 miljardom ludzi do oddychania. Obecnie jest na ziemi nieco ponad 2 miljardy ludzi.

PODSŁUCHANE

HANDEL STARZYZNĄ.

Pani Bajtlakiewiczowa wraca wzburzona do domu.

— Wyobraź sobie — mówi do męża — na ulicy zaczepił mnie jakiś mężczyzna, przysięgłabym, że to był handlarz dziewczętami!

— Też masz pomysły, to pewnie był handlarz starzyzną!

NIE DŁUGO TEGO.

— Ten twój narzeczony zaczyna mi się niepodobać. Za każdą wizytą rządzi się u nas jak u siebie w domu!

— Mamusiu, nie przejmuj się tem! To są ostatnie chwile jego rządów. Za 8 dni nasz ślub!

—§—

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego — Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2

Za redakcję odpowiada: Roman Fu..ański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski